



ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE



Gminny Ośrodek Kultury
w Końskowoli
im. Kazimierzy Walczak



NR 9 (305)

Wrzesień 2020

Cena 2,50 zł

ISSN 1426-0042



**Zwycięzcy Ogólnopolskiej Wystawy Róż
Kutno 2020**

fot. M. Pytlak

Kalendarium

Wrzesień - Październik

Wrzesień	
22 wrzesień	Początek Astronomicznej Jesieni
27 wrzesień	Dzień Polskiego Państwa Podziemnego
30 wrzesień	Dzień Chłopaka
Październik	
4 październik godz. 15.00-17.00	Muzyka na Rynku w Końskowoli – (jeśli pogoda pozwoli) gra zespół instrumentalny Konskovolan ContraBand pod kierunkiem Tadeusza Salamandry
11 październik godz. 9.00	Dzień Seniora Msza Święta w kościele parafialnym w Końskowoli
14 październik	Dzień Nauczyciela – Dzień Edukacji Narodowej
15 październik	Rozpoczęcie konsultacji społecznych w sprawie odzyskania praw miejskich przez Końskowolę
16 październik	Dzień Papieża Jana Pawła II
17 październik	Jubileusz 100 lat OSP Końskowola
21 października	LODR w Końskowoli w Centrum Innowacyjno-Szkoleniowym organizuje szkolenie w ramach operacji „Lokalne, regionalne i tradycyjne szansą dla Kół Gospodyń Wiejskich II”.
8 listopada	Uroczyste otwarcie Muzeum Tęczyńskich w Końskowoli



**100 lat
OSP Końskowola**



**Zarząd oraz druhowie z OSP Końskowola
Mają zaszczyt zaprosić mieszkańców naszej Gminy
Na obchody jubileuszu
100-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Końskowoli
W dniu 17 października 2020 r.,
godz. 12.00 - Msza Św. w kościele parafialnym w Końskowoli,
po mszy - przemarsz na plac defiladowy, a na nim uroczystości jubileuszowe**

Wiadomości z Pożowskiej

XIX sesja Rady Gminy

Kolejna już, XIX sesja Rady Gminy Końskowola odbyła się 26 sierpnia 2020 r. Zgodnie z porządkiem obrad wójt Gminy Stanisław Gołębiowski przedstawił sprawozdanie z bieżącej działalności. Przekazując informacje na temat realizacji inwestycji poinformował między innymi, że:

30 XI 2020 r. zakończy się projekt termomodernizacji budynków użyteczności publicznej w naszej gminie. Budynek szkoły w Chrzążowie jako ostatni z planowanych budynków został już docieplony i wyposażony w nowe oświetlenie. Zamontowano tam również fotowoltaikę o mocy 10 kW. Prąd, który zostanie wyprodukowany powinien zaspokoić potrzeby szkoły.

Stacja uzdatniania wody na ul. Żyrzyńskiej jest już na etapie rozruchu technologicznego. Inwestycja powinna zakończyć się 30 listopada 2020 r.

28 sierpnia 2020 r. odbył się odbiór robót budowlanych na drodze gminnej „ul. Puławska” w Skowieszynie.

Rozpoczęto budowę drogi w Rudach. Termin zakończenia prac przewidziany jest na 30 XI 2020 r.

Wybrany już został wykonawca na modernizację drogi w Witowicach. Zadanie zostało podzielone na dwa etapy. W tym roku planowane jest wykonanie wszystkich prac ziemnych i pierwszej warstwy utwardzenia. Pozostałe prace mają być wykonane w przyszłym roku.

Zakończono prace i przekazano do użytku boczną drogę ulicy Żyrzyńskiej.

Zakończone zostały prace nad przebudową drogi gminnej w Chrzążówku. Inwestycja jest na etapie rozliczania.

Zakończono roboty na stawach w Starej Wsi i przekazało je do użytku.



Prace na boisku w Skowieszynie
fot. A. Sikora

Zakończono także renowację boiska w Skowieszynie.

Wyłoniony został wykonawca na opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej na przebudowę skrzyżowania drogi w miejscowości Wronów. Termin zakończenia prac projektowych upływa 31 grudnia.

Wyłoniono też wykonawcę prac projektowych na przebudowę drogi gminnej wraz z budową chodnika w miejscowości Rudy. Urząd Gminy złożył wnioski o współfinansowanie tych inwestycji z FDS.



Odnowione stawy w Starej Wsi
fot. A. Pytlak

W urzędzie gminy przeprowadzono adaptacje pomieszczeń na biuro podawcze. Planowane są kolejne prace, które mają podnieść standard obsługi interesantów Urzędu Gminy.

Otrzymaliśmy dofinansowanie na remont GOK. Wniosek uzyskał 11 miejsce z 61 złożonych. Koszt inwestycji to 850 000 zł, dofinansowanie wyniesie 642 960 zł.

Trwają prace nad zmianami Planu Zagospodarowania Przestrzennego.

Zastępca wójta Gminy Końskowola Mariusz Majkutewicz przedstawił Wysokiej Radzie działania, które już zostały podjęte w sprawie odzyskania praw miejskich, a także uzasadnił ustawową konieczność przeprowadzenia konsultacji w tym procesie. Działanie te poparli również Barbara Stefanek-Nowacka, prezes TODK "Fara Końskowolska" oraz Przemysław Gembala prezes KTSR. Przewodniczący Rady Gminy Radosław Barzenc podkreślił, że warto by mieszkańcy w kampanii poprzedzającej konsultacje zostali kompleksowo poinformowani o tym z czym wiąże się zmiana statusu Końskowoli.

Po dyskusji Rada Gminy przyjęła uchwałę w sprawie przeprowadzenia konsultacji społecznych dotyczących odzyskania praw miejskich.

Po przerwie radni rozpatrzyli raport o stanie Gminy Końskowola za 2019 rok. Wójt wraz z panią Skarbnik Joanną Przednowek udzielił szczegółowych wyjaśnień. Pomimo tego, podczas głosowania nad wotum zaufania 8 na 15 radnych wstrzymało się od głosu, tym samym uchwała w sprawie udzielania Wójtowi Gminy wotum zaufania nie została przyjęta.

W dalszym toku sesji pani Skarbnik przedstawiła najważniejsze zagadnienia zawarte w szczegółowym sprawozdaniu z wykonania budżetu Gminy Końskowola w 2019 r. Regionalna Izba Obrachunkowa pozytywnie zaopiniowała sprawozdanie z wykonania budżetu Gminy i Komisja rewizyjna po analizie dokumentacji również zaopiniowała pozytywnie wykonanie budżetu. Radni jednogłośnie udzielili Wójtowi Stanisławowi Gołębiowskiemu absolutorium za wykonanie budżetu.

Czy Końskowola znów będzie miastem?

Na wniosek Wójta Gminy Końskowola, Rada Gminy w dniu 12 sierpnia tego roku podjęła uchwałę w sprawie zasad i trybu przeprowadzania konsultacji społecznych z mieszkańcami Gminy Końskowola w sprawie nadania praw miejskich dla miejscowości Końskowola. Konsultacje we wszystkich sołectwach rozpoczną się 15 października i potrwać przez miesiąc. Kalendarz czynności konsultacyjnych zawierający w szczególności terminy i miejsca przeprowadzenia konsultacji oraz wykaz pełnomocników ds. konsultacji, zostanie zatwierdzony i podany do publicznej wiadomości w formie zarządzenia Wójta Gminy.

- To byłoby usankcjonowanie stanu faktycznego, bo Końskowola już dzisiaj charakterem bardziej przypomina miasto niż wieś. Świadczy o tym infrastruktura, zabudowa oraz liczba mieszkańców zatrudnionych w rolnictwie. W samej Końskowoli działa obecnie 130 firm. Poza tym, będąc miastem, moglibyśmy korzystać ze środków skierowanych tylko dla miast – argumentował na sesji zastępca wójta Mariusz Majkutewicz. - Jako końskowolak od urodzenia uważam, że to jest kwestia honoru, żeby Końskowola odzyskała prawa miejskie. Jeżeli to się uda, będę z tego powodu bardzo dumny - podkreślił.
- Odzyskanie praw byłoby uhonorowaniem dotychczasowej historii i tego wszystkiego, co się z Końskowolą wiąże. Wzrosłaby także jej atrakcyjność, jako miejsca z piękną historią i świadczącymi o niej zabytkami - przekonywała Barbara Stefanek-Nowacka, prezes Towarzystwa Ochrony Dziedzictwa Kulturowego Fara Końskowolska.
- Gdyby Końskowola znów była miastem, to byłaby historyczna sprawiedliwość - mówił Przemysław Gembal, prezes Końskowolskiego Towarzystwa Społeczno-Regionalnego.

Wniosek o nadanie praw miejskich ma zostać wysłany do Rady Ministrów do końca marca przyszłego roku. Jego najważniejszym elementem są wyniki konsultacji społecznych z mieszkańcami gminy.

Jest szansa, że od 1 stycznia 2022 roku stolica gminy znów będzie miastem. Zbiegnie się to w czasie z okrągłą 490 rocznicą nadania Końskowoli praw miejskich.

Najczęściej zadawane pytania i wątpliwości mieszkańców w zakresie nadania statusu miasta.



1. Czy wzrosną podatki od nieruchomości? Nie. Wysokość podatków ustala Rada Gminy bez względu na status miejscowości.

2. Czy wzrośnie podatek rolny?

Nie. Opodatkowaniu podlegają grunty mające w ewidencji gruntów status użytku rolnego niezależnie od tego, czy są położone na terenie miasta czy wsi.

3. Czy wzrosną opłaty za wodę, śmieci, przedszkole, czy inne opłaty lokalne? Wysokość opłat ustala Rada Gminy niezależnie od statusu miejscowości.

4. Czy nauczyciele stracą dodatek wiejski? Nie. Nauczyciele nie stracą dodatków – dodatek wiejski należy się nauczycielowi zatrudnionemu na terenie wiejskim oraz mieszkańcom do 5 tys. mieszkańców.

5. Co z subwencją oświatową? Nie zmieniają się zasady udzielania subwencji oświatowej, gdyż w obecnie obowiązującym stanie prawnym wysokość subwencji oświatowej określona jest na jednakowym poziomie na terenach wiejskich i miastach do 5 tys. mieszkańców.

6. Co ze stypendiami szkolnymi dla uczniów? Przepisy nie uzależniają przyznania stypendium od tego czy uczeń mieszka na terenie miasta czy wsi.

7. Czy nastąpi likwidacja dopłat rolniczych? Nie. Rolnik otrzymuje dopłaty niezależnie od tego czy jego gospodarstwo znajduje się na terenie miasta czy wsi.

8. Jaki będzie dostęp samorządu do funduszy z UE?

W przypadku uzyskania statusu miasta zwiększy się możliwość ubiegania o środki zewnętrzne, przeznaczone zarówno dla miejscowości o statusie wsi jak i miasta. Program Rozwoju Obszarów Wiejskich obejmuje miasta do 5 tys. mieszkańców, czyli takie jak Końskowola, która jako miasto, zachowa w tym przypadku wszystkie prawa gminy wiejskiej, zwiększając wachlarz swoich możliwości w tym zakresie.

9. Czy będzie potrzebna wymiana dowodów osobistych? Nie. Zmiana nazwy organu wydającego dowód nie powoduje konieczności wymiany dotychczasowych dokumentów.

10. Czy będą potrzebne nowe wybory? Nie. W związku z uzyskaniem statusu miasta nie przeprowadza się przedterminowych wyborów organu gminy. Nie zmienia się także liczba radnych.

11. Jakie będą koszty w związku z nadaniem statusu miasta? Pojawią się jedynie koszty związane ze zmianą szyldów i pieczętek w Urzędzie Gminy.

12. Czy pojawią się obostrzenia związane z przemieszczaniem sprzętu rolniczego na terenie miasta? Nie. Na terenie miasta nie powstaną żadne ograniczenia. Kwestie te regulują przepisy ogólnie obowiązujące które nie zobowiązują do wprowadzania jakichkolwiek obostrzeń z tytułu uzyskania praw miejskich.

13. Czy wzrośnie wynagrodzenie wójta, który stanie się burmistrzem? Wysokość wynagrodzenia Wójta czy Burmistrza ustala Rada Gminy niezależnie od statusu miejscowości.

14. Na czym polegać będą konsultacje i w jaki sposób będą zbierane głosy? Głosy będą zbierane przez pełnomocników, którzy będą przychodzić bezpośrednio do domów. Dodatkowo zbierane będą przy okazji różnych uroczystości, zebrań jak i w urzędzie gminy.

15. Czy w mieście będzie można hodować w przydomowym kurniku kury, albo trzymać kozę? O tym decydują przepisy uchwalane przez Radę Gminy. Obecnie nie ma takiego zakazu.

16. W mieście jest inny podatek od psa - jak będzie w mieście Końskowola? Rada Gminy decyduje o wysokości podatku od psa. Obecnie nie ma takiej opłaty. Ponadto osoby objęte podatkiem rolnym od gospodarstw rolnych są z urzędu zwolnione z tej opłaty.

17. Czy zmienia się obowiązki właściciela posesji np. dot. terenu wokół posesji, zakazy - czegoś nie wolno w mieście co wolno na wsi, lub nakazy? Nic w tym zakresie się nie zmienia. Decyduje o tym Regulamin utrzymania czystości i porządku przyjmowany przez Radę Gminy.

18. Czy są jakieś konkretne zyski dla mieszkańca lub dla przedsiębiorcy - np. ma dostęp do czegoś ...? Dostęp

do funduszy unijnych m.in. na poprawę warunków życia mieszkańców, poprawę bezpieczeństwa, ochronę środowiska, sport, kulturę itd.

19. Czy w konsultacjach brane pod uwagę są tylko głosy zameldowanych na terenie gminy czy też tych którzy tu prowadzą działalność? Brane są pod uwagę głosy „osób zamieszkujących na terenie Gminy”.

20. Co przeciętny mieszkaniec będzie z tego miał? Projekty z funduszy unijnych m.in. na poprawę warunków życia mieszkańców, poprawę bezpieczeństwa, ochronę środowiska, sport, kulturę. Z takich funduszy w Gminie Końskowola zrealizowano m.in:

- remont Ratusza wraz z Rynkiem
- wymianę oświetlenia ulicznego na energooszczędne
- budowę Domu Dziennego Pobytu w Starej Wsi
- budowę kanalizacji sanitarnej i wodociągów
- remont Gminnego Ośrodka Kultury
- uruchomienie żłobka w Skowieszynie
- dodatkowe zajęcia dla uczniów szkół podstawowych
- budowę ujęcia wody wraz ze stacją uzdatniania przy ul. Żyrzyńskiej
- termomodernizację przedszkola w Końskowoli, Szkoły Podstawowej w Chrzążowie i remizy strażackiej w Opoce.

Wydarzenia, zaproszenia

Dziękczynienie za plony 2020

Coroczne dziękczynienie za plony odbyło się w tym roku w Końskowoli 30 sierpnia. Podczas Mszy świętej odprawionej przez ks. proboszcza Konrada Piłata i ks. Piotra Mendla zostały złożone w darze ołtarza bochny chleba. Po jej zakończeniu wójt Gminy Końskowola Stanisław Gołębiowski wraz z radnym Michałem Kowalskim podzielili chleb między uczestników

uroczystości. Wieniec dożynkowy dostarczyła wieś Młynki.

W Sielcach dożynkowe świętowanie miało miejsce 16 sierpnia. Prezes stowarzyszenia ARKA Bogumiła Kozak powitała wszystkich mieszkańców i gości, a Mszę świętą sprawował

ks. Leszek Przybyła. Chleb dożynkowy ofiarowany podczas mszy upiekła Maria Kędziora wspierana przez członkinie Stowarzyszenia. Na zakończenie, starostowie: Anna Wiejak i Roman Rodak obdzielili wszystkich obecnych chlebem. Msza Święta dożynkowa stała się już doroczną tradycją w Sielcach.

*Agnieszka Pytlak
fot. A. Sikora i A. Wiejak*



Róże z Gminy Końskowola najpiękniejsze na Ogólnopolskiej Wystawie Róż

46. Święto Róży w Kutnie odbyło się w dniach 4 – 6 września. Z uwagi na szczególną sytuację w tym roku, oficjalne otwarcie wystawy dokonało się symbolicznie na profilu Facebookowym Kutnowskiego Domu Kultury w formie publikacji materiału video. Wystawa „realna” miała miejsce w wielkim namiocie przed domem kultury i została udostępniona publiczności wieczorem w piątek.

Floryści z całej Polski, którzy pracowali nad ekspozycją róż zatroszczyli się o to, by instalacje i wystawę można było podziwiać w odświeżeniu dziennym i nocnym – w ogromnej ilości światła. W ten sposób zaprezentowano ok 10 000 roślin. Podczas wydarzenia, już po raz 6 odbyła się także Konferencja Różana - w tym roku po raz pierwszy on-line. Wszystkie filmy z otwarcia i z konferencji można zobaczyć na profilu Facebookowym Domu Kultury.

Jak co roku podczas Święta Róży odbył się Profesjonalny Konkurs Różany o Złotą Różę. Na wystawie zaprezentowano 161 odmian róż, które zostały dostarczone przez 11 producentów róż i szkółkarzy z całej Polski. Wśród nich znaleźli się Bożena Zięba, Tadeusz Pałka, Justyna Marek i Krzysztof Kozak.

Jury konkursowe za najpiękniejszą uznało różę „Homage a Barbara” Bożeny Zięby i przyznało jej statuetkę Złotej Róży, a Srebrną Różę otrzymała odmiana „Lady Kutno” wyprodukowana w szkółce Tadeusza Pałki.

Ponadto róże z naszej gminy otrzymały wyróżnienia w kilku kategoriach.

Ze szkółki Tadeusza Pałki:

„Marlene” - w klasie wielokwiatowe(HT) - mieszańce herbatnie i grandiflory

„Piano” - w klasie retro(R)-róże w stylu angielskim

„Portoroz” - w klasie wielokwiatowe(W)-floribundy i polyanthy

„Stadt Rom” - w klasie miniaturowe i pnące(M)

„Matthias Claudius Rose” - w klasie parkowe i okrywowe (P)

„Rosa Rugosa Hansa” - w klasie Inne(I) - historyczne, naturalne

„F.J. Grotendorst” - w klasie Inne(I)-historyczne, naturalne

Ze szkółki Bożeny Zięby:

„Mrs John Laing” - wyróżniona w klasie Inne(I) - historyczne, naturalne

To wielki sukces naszych rodzimych producentów. Redakcja Echa Końskowoli składa serdeczne gratulacje i życzy dalszych sukcesów w ciężkiej pracy laureatom konkursu i wszystkim ciężko pracującym miłośnikom roślin.

Agnieszka Pytlak



fot. udostępnione przez Bożenę Ziębę, Tadeusza Pałkę i Kutnowski Dom Kultury

Łaska sakramentalna w uroczystość odpustową

Pragniemy, aby Duch Święty, którego otrzymamy, umocnił nas do mężnego wyznawania wiary i postępowania według jej zasad..." (z Liturgii sakramentu bierzmowania).

Odpust przypadający na święto Podwyższenia Krzyża Świętego obfitował w bieżącym roku w szczególne momenty. Najpierw wierni uczestniczyli w transmitowanej przez TVP Mszy Świętej, której przewodniczył ks. prałat Tadeusz Pajurek. Później, podczas uroczystej sumy parafialnej, mogli spotkać się z niedawno ustanowionym biskupem pomocniczym Archidiecezji Lubelskiej, Adamem Babem. Wreszcie, podczas wieczornej Eucharystii 71 osób z naszej wspólnoty otrzymało z rąk Księdza Biskupa sakrament bierzmowania, który wprowadza w dorosłość życia duchowego. Sakrament ten pozwala zrozumieć, że wiara to nie tylko sentymentalne przywiązanie do Tradycji, ale prawdziwe przeżywanie relacji z Bogiem w trudach codzienności i odważne dawanie świadectwa wobec krewnych, przyjaciół i znajomych. To wezwanie do utożsamiania się z krzyżem Chrystusa i podjęcie próby nawrócenia, czyli zmiany sposobu myślenia o życiu, grzechu i odniesieniu do Boga i bliźniego. O tym również przekonywał zgromadzoną młodzież biskup Adam, ukazując piękno wiary, która, choć jest wymagająca, to potrafi też rozbudzić nadzieję tam, gdzie jej brakuje. Owocem zaś Ducha, który w sakramencie bierzmowania zostaje udzielony, jest młodość, pozwalająca przekraczać perspektywę doczesności i kierować ku świętości i życiu wiecznemu.



(autor znany Redakcji)
fot. Jerzy Wnuk

Muzyczne pożegnanie lata

Po raz pierwszy na Rynku przed Ratuszem w Końskowoli, 20 września odbyła impreza pod nazwą „Muzyczne pożegnanie lata”. Przyjemne niedzielne popołudnie dla mieszkańców zorganizował Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli wraz z Gminną Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Forma ta jest pomysłem na spędzenie wolnego czasu z dala od różnych form uzależnień tj. TV, komputer i alkohol.

Niezwykły klimat, który na imprezie swoją muzyką stworzył końskowski zespół Folkrose przyciągnął na Rynek wielu mieszkańców i gości. Również facebookowa relacja na żywo, cieszyła się bardzo dużym powodzeniem.

Wszystkim obecnym na wydarzeniu, w sposób realny i wirtualny serdecznie dziękujemy i zapraszamy na następne imprezy.

Organizatorzy



Fot A. Pytlak

Piknik integracyjny w Zażuku

Tradycyjnie jak co roku w pewien piękny, wakacyjny dzień w Dworku Różanym w Zażuku odbył się piknik integracyjny zorganizowany przez Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych Opiekunów i Przyjaciół „Radość” oraz Środowiskowy Dom Samopomocy. Impreza dofinansowana była w ramach wsparcia przez Gminę Końskowola zadania publicznego pt.: „Jesteśmy” - organizowanie cyklu imprez o charakterze integracyjnym, sportowym i kulturalnym- edycja VII”.

Celem zorganizowanych działań była szeroko pojęta integracja społeczna osób niepełnosprawnych, rozwijanie ich aktywności ruchowej, zainteresowań rekreacją i aktywnym wypoczynkiem. Podjęte działania umożliwiły również rozwijanie, udoskonalanie umiejętności społecznych niezbędnych w życiu codziennym; na przykład komunikacji interpersonalnej.

Ze względu na sytuację epidemiczną przy organizacji spotkania i podczas jego trwania zostały podjęte specjalne środki bezpieczeństwa - dezynfekcja rąk, zachowanie dystansu, obecność ograniczonej liczby osób itp.

Trzeba przyznać, że aura w tym roku ponownie nam dopisała, było gorąco i słonecznie więc bez przeszkód mogliśmy korzystać z pięknego ogrodu znajdującego się na terenie Dworku Różanego.

Podczas spotkania gościliśmy grupę animatorów, którzy w sposób profesjonalny zorganizowali integracyjną część pleneru. W tym roku w ich ofercie znaleźliśmy między innymi gry i zabawy edukacyjne, rozwijające, zręcznościowe, zajęcia plenerowe rozwijające kreatywność, wyobraźnię. Była to nowa oferta dla naszych odbiorców, całkowicie dostosowana do ich potrzeb i możliwości. Odbyły się również zabawy związane z choreoterapią oraz wokalne dla amatorów śpiewania. Dla naszych uczestników zajęcia takie sta-



fot. z archiwum ŚDS

nowiły nie lada atrakcję łączącą przyjemne (dobra zabawa, śmiech) z pożytecznym (aktywność ruchowa, aspekt wizualny, rozwój wyobraźni, poczucia mocy sprawczej). Po wyczerpujących, ale niezwykle radosnych zmaganiach na świeżym powietrzu z przyjemnością zasiedliśmy wszyscy do ciepłego posiłku.

Mając na uwadze powodzenie naszego przedsięwzięcia oraz doświadczenie w jego organizacji z pewnością spotkamy się za rok.

Magdalena Stefanek- Wąsik

REPERTUAR 21.09.2020 - 29.10.2020			TYTUŁ FILMU		
TYTUŁ FILMU	TERMIN	WERSJA	TYTUŁ FILMU	TERMIN	WERSJA
25lat niewinności. Sprawa Tomka Komedy PREMIERA	18 wrzesień - 1 październik		Tarapaty	23 - 29 październik	
Mulan	25 wrzesień - 1 październik	2D dubbing	WIECZÓR KINOMANIAKA		
Wojtyła. Śledztwo PREMIERA	25 wrzesień - 1 październik	2D lektor	24 wrzesień - "MAŁE SZCZĘŚCIA" KOMEDIA, 100 min.		
Jak zostać gwiazdą PREMIERA	2 - 15 październik		1 październik - "INTERIOR" DRAMAT, 87 min.		
Trolle 2	2 - 22 październik	2D dubbing	8 październik - „JAK NAJDALEJ STĄD” DRAMAT/KOMEDIA, 98 min.		
After 2	9 - 15 październik		15 październik- „ARAB BLUES” KOMEDIA/OBYCZAJOWY, 97 min.		
Banksterzy PREMIERA	16 - 29 październik		22 październik – „SZARLATAN” DRAMAT, 118 min.		
Pinokio	16 - 22 październik	2D dubbing	29 październik SKANDAL. EWENEMENT MOLESTY” DOKUMENT, 69 min.		
Tajemniczy ogród PREMIERA	16 - 29 październik				

Cud nad Wisłą - Rok 1920

Bitwa Warszawska 1920 r. uważana jest za jedną z 18 najważniejszych bitew świata. To ta bitwa zdecydowała o naszym być albo nie być na mapie Europy. Zdecydowała również o istnieniu całej Europy z państwami narodowymi na jej terytorium. Warto przypomnieć, że w walce z nawałą bolszewicką, Polskę wsparło niewiele państw. Były to tylko Stany Zjednoczone, Węgry i Rumunia. Francja, która w latach 1918-1919 bardzo dobrze uzbroiła armię Hallera sympatyzowała z Sowietami i odmówiła udzielenia Polsce dalszej pomocy. Przysłana przez Amerykanów eskadra lotnicza im. Tadeusza Kościuszki powstrzymywała wroga na rozległym odcinku frontu. Lotnicy amerykańscy oprócz prowadzenia zwiadu, dostarczali broń, żywność, a swoim pojawieniem się na niebie wywoływali popłoch wśród Sowietów.

Kiedy wojska Budionnego zbliżały się do Warszawy zaczęło brakować broni i amunicji, groziło niebezpieczeństwo, że nie będzie czym strzelać do wroga. W tej tragicznej sytuacji nie pomogłaby powszechna mobili-

zacja ponad 100 tysięcy ochotników, a także geniusz Józefa Piłsudskiego i gen. Tadeusza Rozwadowskiego, którzy opracowali doskonały plan kontrataku, nie pomógłby też znakomity wywiad i złamanie szyfru sowieckiego przez ppłk Jana Kowalewskiego, gdyby nie wsparli nas bracia Węgrzy.

Jeszcze raz sprawdziło się powiedzenie, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Pociąg z kilkudziesięcioma wagonami załadowanymi bronią i amunicją dotarł szczęśliwie z Węgier przez Rumunię do Warszawy. Karabiny maszynowe Maxim mogły siać spustoszenie w szeregach wroga. Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że Węgrzy opróżniając swoje magazyny z broni stali się praktycznie bezbronni, wówczas docenimy jak wielką oddalił nas przysługę.

Nie tylko Polska, ale też i cała Europa została uratowana. Trzeba przypomnieć, że niektórzy z utęsknieniem czekali na czerwoną zarazę. Niemcy i Czesi odcinali dostawy sprzętu i uzbrojenia do Polski. Podobnie postępowała Austria, Belgia i Anglia, której premier Lloyd George był wyjątkowo wrogo nastawiony do Polski. Nasza rodzima, ówczesna targowica pod nazwą Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski z Julianem Marchlewskim i Feliksem Dzierżyńskim na czele także z utęsknieniem czekała na upadek państwa i zapowiadała utworzenie Polskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Bitwa Warszawska 1920 r. była wielkim zwycięstwem, największym od czasów Wiktorii Wiedeńskiej 1683 r. i została określona mianem Cudu nad Wisłą, bo w sposób czysto naturalny nie dało się tego zwycięstwa wytłumaczyć.

Przede wszystkim był to ogromny trud młodego, w przeważającej części chłopskiego wojska, które pokazało, że potrafi walczyć i zwyciężać. Mobilizacja narodu i ludzi wierzących była ogromna.

W decydującym dniu natarcia sprzyjała nam także Boża Opatrzność.

Nad polskimi oddziałami broniącymi bolszewikom dostępu do Warszawy widziano postać Maryi Bogurodzicy. Pojawienie się Matki Bożej przeraziło bolszewików tak bardzo, że w panice rzucali się do ucieczki. Zapamiętałem opowiadanie kuzyna Franciszka Capaty ze Skowieszyna (odznaczony Virtuti Militari), który w bitwie warszawskiej obsługiwał karabin maszynowy Maxim. Słuchając opowiadania o przebiegu bitwy kojarzyłem to z opisem natarcia Rosjan na redutę Ordoną, zamieszczonym w wierszu wieszczka Adama Mickiewicza „Artylerii ruskiej ciągną się szeregi, prosto, długo, daleko jako morza brzegi”. Kuzyn był przekonany, że tylko dzięki doskonałej broni jaką był karabin maszynowy Maxim, Polacy byli w stanie zatrzymać tę sunącą „lawę”. W czasie bitwy poległo ok. 25 tys. Sowietów. Straty polskie wynosiły 4,5 tys. żołnierzy.

Do walki z nawałą bolszewicką włączyło się wielu mieszkańców gminy Końskowola. Nazwiska tych, którzy polegli znalazły się na tablicach pamiątkowych, które zostały umieszczone w Kościołach: w Końskowoli, we Włostowicach, w Klementowicach i w Kurowie. Bohaterowie ci weszli na zawsze do Panteonu Narodowej Chwały.



Plakat z 1920 r. zachęcający do wstępowania w szeregi Wojska Polskiego
Ze zb. Archiwum Państwowego w Rzeszowie



Plakat zachęcający do wstępowania w szeregi Armii Ochotniczej w 1920 r. i ostrzegający przed bolszewickim niebezpieczeństwem
Ze zb. Archiwum Państwowego w Rzeszowie



BRACIA WŁOŚCIANIE

NA WSZYSTKICH ZIEMIACH POLSKICH!

W chwili, dla Państwa i dla Was, Bracia, przełomowej, woła stronnictw sejmowych powołała mnie do objęcia steru rządu w Polsce. Oddając władzę Prezydenta Ministrów w moje ręce, stronnictwa zadokumentowały, że Państwo Polskie jest i pozostanie państwem ludowym; oddając ją w moje ręce w czasie, dla Państwa najcięższym, stwierdziły, że ratunek może i powinien dać Państwu lud, prawowity tego państwa gospodarz.

Pragnęliśmy wszyscy Polski Ludowej. O nią walczyły całe pokolenia. Pod taką Polską kładziemy podwaliny w Sejmie Ustawodawczym.

Ta Polska Ludowa, którąśmy na trwałych podstawach już urządzić zaczęli, znalazła się przed katastrofą. Bolszewicy runęli na nasze ziemie i wdarli się już do naszych wsi i miast, niosąc zniszczenie, zagładę dla Państwa i niewolę dla ludu. Oni, którzy głosili, że uznają prawo każdego narodu do niepodległego bytu, wdzierają się coraz dalej do naszego kraju, aby nas ujarzmić, zwalić pod swoje stopy, zabrać nasz dobytek i narzucić nam swoje rządy, które z potężnej Rosji zrobiły pustynię.

Od was, Bracia włościanie, zależy, czy Polska będzie wolnem Państwem ludowym, w którym lud będzie rządzić i żyć szczęśliwie, czy też się stanie niewolnicą moskiewską; czy będzie się rozwijać w wolności i dobrobycie, czy też będzie zmuszona pod batem władców Rosji pracować dla najeźdźców i żywić ich swoją krwią i znojem.

Za to, czy Państwo Polskie uchronimy przed zagładą, siebie przed jarzmem niewoli, rodziny nasze przed niedzą, a całe pokolenia nasze przed hańbą, za to my, Bracia włościanie, odpowiedzialność ponosimy i ponieść musimy.

Od kogoż Polska Ludowa może wymagać ratunku?

W pierwszym rzędzie od nas, bo my jesteśmy najliczniejsi, bo nam Ona najwięcej dać może w przyszłości.

Państwo—to naród; Państwo—to wy.

Powiecie może: „Mamy już dosyć wojny! Chcemy pokój!” Słusznie. Rząd, na którego czele stoje, szczerze pragnie pokoju. Już rząd poprzedni zaproponował bolszewikom rozejm, ale bolszewicy zamiast pokoju nasłali na nas olbrzymią armję i wdarli się w nasze rdzenne ziemie. Z tego, co robią, możnaby wnosić, że chcieliby zalać Polskę, przewalić się przez nią, jak burza niszcząca i rozpalić w całej Europie nową wojnę.

W tej chwili delegaci nasi przeszli przez front rosyjski, aby się z bolszewikami umówić o rozejm. Nie wiemy, jakie nam bolszewicy postawią warunki rozejmu. Gdyby się okazało, że bolszewicy nie zrezygnowali z zamiaru zniszczenia naszego niepodległego bytu, to Rząd takich warunków przyjąć nie będzie mógł i nie przyjmie. Rozejm zresztą nie jest jeszcze pokojem. Musimy więc być przygotowani nawet na dalszą wojnę z bolszewikami, wojnę, której szczerze pragniemy uniknąć.

Chcemy pokoju, ale nie pokoju hańbiącego, nie pokoju za wszelką cenę. Nie wolno nam ani się szańbić, ani naszej niepodległości zatracić, ani przyszłych pokoleń zaprzężyć do niewolniczej pracy dla obcych. Gdyby zaszła potrzeba, musimy podjąć walkę na śmierć i życie, bo lepsza nawet śmierć, niż życie w kajdanach, lepsza śmierć, niż podła niewola.

Dlatego w tej przełomowej dla Państwa, a więc i dla ludu polskiego chwili, odzywam się do Was, Bracia na wszystkich ziemiach polskich, a odzywam nie z prośbą, ale z wezwaniem:

Niech każdy z Was spełni swój obowiązek!

Kto z Was zdolny do noszenia broni — na front!

Dziś największy obowiązek każdego Polaka, to służba w obronie Ojczyzny. Na polu walki, na froncie miejsce dziś dla każdego, kto broń udźwignąć potrafi! Inni dać muszą ofiarę z pracy i mienia.

Precz z małodusznością! Precz ze zwątpieniem! Ludowi, który jest potęgą, wątpić ani rezygnować nie wolno. Trzeba ratować Ojczyznę, trzeba Jej dzisiaj oddać wszystko, majątek, krew i życie, bo ta ofiara stokrotnie się opłaci, gdy uratujemy Państwo od niewoli i hańby.

Siostry włościanki! I na Was dziś spada wielki i zaszczytny obowiązek obywatelski. Oddajcie synów, mężów i braci w służbę dla ratowania Ojczyzny, w służbę ciężką, ale pełną chwały! Podżcie precz ze wsi i ze zagrod swoich tych, co z wojska uciekli, bo oni honor narodu i ludu splamili! Pogrzebajcie ich tam, co w chwili, gdy Ojczyznę w niebezpieczeństwie, gdy Wam grozi zniszczenie i zubożenie, siedzą w domu i od służby wojskowej się uchylają. W ten sposób uratujecie Ojczyznę, uratujecie przyszłość swoją i swoich dzieci. Wierzę, że ten obowiązek spełnicie.

Każdy wójt, każdy sołtys ma pilnować, by z jego wsi czy gminy wszyscy, wezwani do wojska, znaleźli się w szeregu; by w żadnej wsi nie było ani jednego dezertera; by z każdej wsi zdolni do broni poszli do armji; by każdy, kto może, kupił Polczykę Państwową, by spieszył z wszelką dla Państwa pomocą.

To Wam nakazuje Ojczyzna. To Wam nakazuje Rząd.

Warszawa, dnia 30 lipca 1920 r.

Prezydent Ministrów: (--) Wincenty Witos.

Dziennik Północny 29 1920

Odpierając nawet bolszewicką od granic Państwa Polskiego, z gminy Końskowola zginęli:

- Mieczysław Darski
- Jan Kowalik
- Władysław Sykut
- Józef Wojdaszka
- Paweł Kowalik
- Kazimierz Capała
- Jan Kapłon
- Stanisław Sykut
- Michał Koza
- Jan Wojdaszka
- Jan Ciotucha

- Michał Koza - mieszkaniec Młynek, zginął pod Radzyminem 14.08.1920 r. (w tym samym dniu co ksiądz Ignacy Skorupka). Był klerikiem Seminarium Duchownego w Lublinie.

- Józef Koza (brat Michała) i Jan Szymański mieszkańcy Skowieszyna.

Wśród tych co przeżyli, był między innymi Kazimierz Dudek, pracujący w Końskowoli w czasie II wojny światowej jako granatowy policjant (na zdjęciu obok). Fragmenty jego pamiętnika były publikowane w Echu Końskowoli.

źródło: Jerzy Skrzypczak „Rok 1920 Mielczanie o wojnie polsko-bolszewickiej”

Aleksander Lewtak
Fotografie z ww. publikacji

Jeśli w Państwa rodzinie ktoś brał udział w wojnie bolszewickiej, a ponadto posiadacie Państwo jakiegokolwiek zdjęcia, dokumenty lub pamiątki, to zapraszamy do podzielenia się Waszą historią i wspomnieniami z redakcją i czytelnikami Echa Końskowoli.



Kazimierz Dudek ranny w rękę (siedzi), żołnierz 24. pp w 1920 r.
Ze zb. Muzeum Regionalnego w Mielcu

Co w GOK-u piszczy

Narodowe Czytanie 2020

Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli im. K. Walczak corocznie włącza się w akcję Narodowego Czytania organizowaną przez Prezydenta RP od 2012 roku.



W trakcie dziewiątej odsłony, 5 września 2020 roku, czytany był dramat Juliusza Słowackiego – wybitne dzieło polskiego romantyzmu.

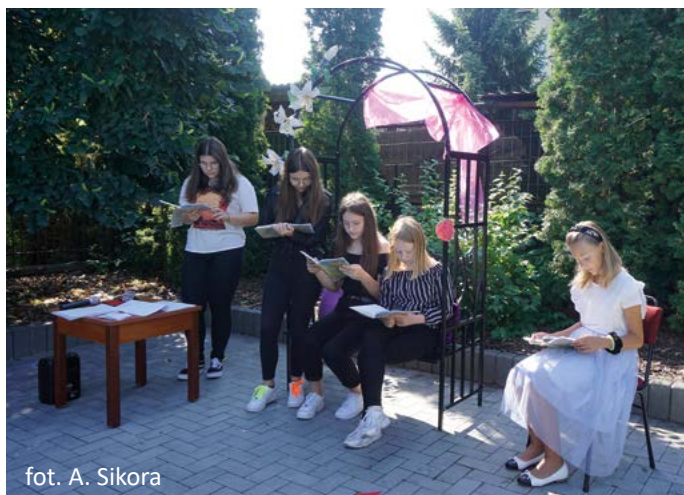
Balladyna, a raczej *Balladina* – bo tak zatytułowany został pierwotnie autograf najpopularniejszego dzieła Juliusza Słowackiego – jest wykonanym ręką samego autora czystopisem utworu. O najwcześniejszych losach rękopisu



informuje notatka właściciela: *Rękopis własnoręczny Słowackiego darowany przez niego przyjacielowi jego panu Józefowi Reitzenheimowi, a przez tego mnie, w Paryżu w kwietniu 1874. St. Tarnowski. Biblioteka Narodowa kupiła rękopis od Zdzisława Tarnowskiego, bratanka Stanisława, w 1937 roku. Rękopis Juliusza Słowackiego można zobaczyć w bibliotece cyfrowej POLONA.*

Czytanie „Balladyny” rozpoczęła o 10.00 na Podwórku Kultury młodzież ze Szkoły Podstawowej w Końskowoli wraz ze swoimi pedagogami. Później czytali mieszkańcy i pracownicy GOK-u. A na koniec wspólnie z nami czytali „Balladynę” emerytowani pracownicy kopalni „Jankowice” z Rybnika. Na naszym profilu Facebookowym jest relacja filmowa z wydarzenia.

Bożena Rybaniec



fot. A. Sikora

Grupa członków Klubu Seniora Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa w Rybniku przy Kopalni Węgla Kamiennego „Jankowice” odwiedziła po raz trzeci Ziemię Lubelską. Była to sto czterdziesta wycieczka zorganizowana przez prezesa klubu mgr inż. Leona Adamczyka. Tym razem w bogatym programie wycieczkowym wystąpiła również Końskowola. Poza kościołami, Ratuszem i Manufakturą Różaną było też wspólne czytanie „Balladyny” w ramach akcji Narodowego Czytania. Głośne czytanie dramatu i obcowanie z literaturą piękną było prawdziwą przyjemnością dla uczestników wycieczki. Wyrażali oni zadowolenie zarówno z pobytu w Końskowoli, jak i wzięcia udziału w akcji.

Śląska grupa wycieczkowa podróżując na przestrzeni lat dostrzega i docenia postęp oraz zmiany na lepsze we



fot. A. Sikora

wschodniej części kraju obejmujące bazę noclegową, stan dróg dojazdowych oraz informację turystyczną.

Dorota Chyl

Wakacyjne Koncerty Organowe

Choć pandemia koronawirusa dotknęła także kulturę, choć wiele festiwali i pojedynczych koncertów zostało odwołanych i to nie tylko w Polsce, to nasze Międzynarodowe Koncerty Festiwalowe wybrzmiały w kolejne niedziele sierpnia.

W tym roku program koncertów wzbogacony został o wykonawców – kameralistów. I tak obok organowych dzieł usłyszeliśmy również utwory na trąbkę, obój, skrzypce jak również arie na sopran. Jak co roku twórcą programu był Jerzy Kukla, który zaprosił wybitnych muzyków. Mogliśmy więc usłyszeć: Mariettę Kruzel-Sosnowską organy, Jolantę Sosnowską skrzypce, sopran, Jana Ernsta (Niemcy) – organy, Adama Sadowskiego – organy, Adama Stachowskiego – trąbka, Mariusza Gumiełę – organy oraz Aleksandrę Barańską – obój.

Koncerty zgromadziły liczną publiczność. Z roku na rok z radością odnotowujemy zwiększającą się frekwencję na naszych wieczorach muzycznych.

Mam nadzieję, że koncerty spełniły Państwa oczekiwania i już dziś zapraszamy na przyszłoroczną edycję.

Przypomnę, że organizatorami koncertów są: Parafia pod wezwaniem Znalezienia Krzyża i Św. Andrzeja oraz Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli im. K. Walczak.

dyrektor GOK Monika Dudzińska

fot. A. Sikora



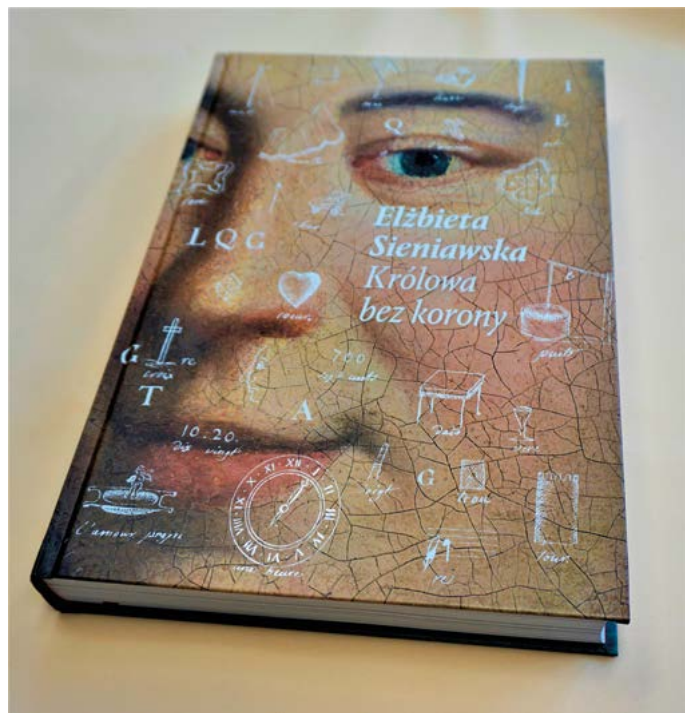
Dar z Wilanowa

Rozpoczynając w naszym miesięczniku cykl artykułów Kobiety Końskowoli, nie spodziewaliśmy się, że będą one przyczyną takich wspaniałych niespodzianek.

Przy redagowaniu artykułu Doroty Chyl o Elżbiecie Sieniawskiej nawiązaliśmy współpracę z Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, która zapowiadała się interesująco. Przerwało ją ogłoszenie pandemii.



Mimo to, na początku września, w darze od Muzeum otrzymaliśmy wspaniałą książkę. Powstała jako zapowiedź wystawy upamiętniającej 300. rocznicę zakupu dóbr wilanowskich przez Elżbietę Sieniawską. Wydana w formie katalogu, opisuje historię życia magnatki, zawiera zachowane listy „Królowej bez korony” oraz wspaniałe zdjęcia jej dóbr i dokonanych dzieł.



Książka będzie dostępna dla czytelników w Gminnej Bibliotece w Końskowoli.

Na ręce kierownictwa Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie składamy serdeczne podziękowania za wspaniały dar.

Agnieszka Pytlak

Wakacje z GOK

Mimo wyjątkowej sytuacji wywołanej pandemią covid-19, w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli im. K. Walczak odbyły się zajęcia wakacyjne dla dzieci z naszej gminy.

Przy zachowaniu rygoru sanitarnego, przez dwa tygodnie sierpnia, 20 osobowa grupa dzieci spędzała trzy godziny dziennie pod opieką instruktorów ośrodka. Podczas zajęć dzieci realizowały swoje zainteresowania plastyczne i muzyczne oraz mogły poznać zabytkowe miejsca Końskowoli.

Zwiedziły odrestaurowany Ratusz, kościół parafialny z kryptami i izbę regionalną. Dzięki kapelmistrzowi panu Krzysztofowi Dąbrowskiemu, mogły spróbować swoich umiejętności instrumentalnych. Dzieci grały na perkusji i innych instrumentach. W tym roku zrezygnowaliśmy z zajęć wyjazdowych.

Myślę, że pomimo tego dzieci i tak były zadowolone, bo z żalem żegnały się z nami ostatniego dnia zajęć.

Już dziś zapraszam na zajęcia podczas ferii zimowych. Do zobaczenia.

*dyr. GOK Monika Dudzińska
fot. Anna Sikora*



Zapraszamy na zajęcia do Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli

ZAJĘCIA	DZIEŃ	GODZ.	CENA
plastyczne	piątek, sobota	12.00-14.00 14.00-16.00	15 zł/mies.
muzyczne	indywidualnie	indywidualnie	12 zł/h
szachy	środa	16.00-18.00	50 zł/msc
salsation (zumba)	poniedziałek, czwartek	17.30	15 zł/godz
taekwondo	środa, piątek	16.00-17.00	indywidualnie

Planowane są ponadto zajęcia Zespołu Pieśni i Tańca Powiśle oraz zajęcia języka angielski dla dorosłych – dla początkujących i średniozaawansowanych.

Zajęcia odbywać się będą w rygorze sanitarnym obowiązującym w czasie pandemii.

Godziny otwarcia GOK
poniedziałek – piątek 8.00-19.00 sobota 9.00– 17.00

Ptaki naszego regionu

We wrześniowym numerze zapraszamy Państwa do poznania kolejnej przygody Bogusława Popiołka, która miała miejsce podczas niezwykłych obserwacji ptaków.

Pewnego dnia pojechałem na obserwację do Jeziorzan. Z samego rana, gdy jeszcze było ciemno, znalazłem ciekawe miejsce. Była nią droga betonowa biegnąca groblą. Po jednej stronie znajdował się staw, a po drugiej rozlewisko.

Siadłem sobie na grobli i czekałem nieruchomo z aparatem. Miałem nadzieję, że gdy się rozwidni, uda mi się to, po co przyjechałem - zobaczyć i sfotografować konkretny gatunek ptaków.

W pewnym momencie, gdy zaczęło się już rozjaśniać, zobaczyłem czaplę. Leciła leniwie machając skrzydłami... Wyraźnie w moją stronę!

Szybko zrozumiałem, że jestem najwyżej położonym punktem na grobli, a czapla chce lądować na mojej głowie!

wie! (Może po to, by poobserwować co będzie na śniadanie). Szybko podniosłem aparat do góry i chociaż wiedziałem, że zdjęcia nie będą najlepsze, bo wokół była mgła i jeszcze zbyt ciemno, to je zrobiłem.

Gdy czapla spostrzegła, że jej docelowy punkt na lądowanie jest ruchomy, „włączyła wsteczny” i zaczęła zmieniać kierunek lotu. Było to na tyle blisko, że udało mi się zarejestrować tę niezwykłą sytuację.

Kolejne przygody przedstawimy już wkrótce.

redakcja Agnieszka Pytlak



Czapla „podchodząca do lądowania”



fot. Bogusław Popiołek

Czapla „włączająca bieg wsteczny”

Moja wieś – Stara Wieś



fot. T. Orłowska

Stara Wieś jest jedną z najstarszych części tzw. klucza końskowolskiego. Jak wynika z różnych opracowań naukowych, ta część miejscowości pierwotnie wchodziła w skład tzw. Woli Witowskiej, która w pierwszej połowie XV wieku, od nazwiska swych właścicieli – Konińskich, przybrała brzmienie Wola Konińska.

Po raz pierwszy nazwa Wola Konińska pojawia się w roku 1442, ale pamięć o starszej nazwie - Wola Witowska - przetrwała przynajmniej do końca XV stulecia. Sam Jan Długosz pisał Wola Konynska alias Wythowska. Obie nazwy były używane wymiennie zarówno w życiu codziennym jak i w dokumentach (Sochacka 1988).

Obszar obecnej wsi Stara Wieś stanowił centrum klucza dóbr Konińskich. W drugiej połowie XV w., jeszcze przed założeniem miasta, na północ od Woli Konińskiej (obecnej Starej Wsi) miał być usytuowany folwark (Sochacka



1988, 31), a nawet wznosić się zamek Konińskich. Do dziś ten zabudowany obszar (obecnie ul. Pożowska), nazywany jest potocznie *dworem lub folwarkiem*. (Mówi się, że ktoś mieszka we dworze, pochodzi z folwarku itp.). Teren

położony jeszcze dalej na północ od zamku/folwarku został objęty procesem lokacji miasta. (Szczygieł 1988, 37). Za taką hipotezę przemawia między innymi rozkład łąnów i zabudowań Starej Wsi. Jest on niesymetryczny – na lewym brzegu działki stykają się z miastem (Konińską Wolą), zaś na prawym – znajduje się przestrzeń wyłączona z tego rodzaju zagospodarowania. Tu prawdopodobnie sytuuje się domniemana siedziba pierwszych właścicieli Woli Konińskiej. (Teodorowicz-Czerepińska 1991, 490).



Pierwsze wzmianki o Woli, zwanej Stara Wieś, pochodzą z 1486 roku. W połowie XV wieku obok wsi zwanej Witowska vel Konińska Wola, Konińscy lokowali nową osadę, którą w 1473 r. zapisano „Konskavola”. W wyniku tego koniecznym było ustanowienie nowego nazewnictwa dla określenia pierwotnej siedziby. Dlatego też stary ośrodek, dla odróżnienia włości rodowych, zaczęto nazywać Starą Wsią. Obie osady odnotowano w 1486 r. jako „Wolya dicta Starawyesch” i „Wythowska Wolya”. (Wojciechowski et al. 1986, 135). Jak wynika z innych zachowanych dokumentów, między innymi z Notatki Sądowej z procesu o zabicie kmieci z Pożoga, już w 1480 r. pojawił się zapis, że jedną z ofiar był „Mikołaj – syn sołtysa z Woli zwanej Starą Wsią”, a drugą szewc, który pochodził z „Witowskiej Woli” (Sochacka 1988, 32). W 1678 r. nazwa miejscowości została zapisana jako „Starowieś” (Akta wizytacyjne Diecezji Lubelskiej 100 175), lecz później już ciągle występuje w źródłach jako Stara Wieś.

Stara Wieś posiada kilka cech, które odróżniają ją od pozostałych miejscowości. Pierwsza – to położenie topograficzne. Jeśli chodzi o posesje, to nie ma wyraźnie zaznaczonej granicy między Starą Wsią a Końskowolą. Stanowią one jeden ciąg zabudowań. Praktycznie – wygląda to tak, jakby Stara Wieś była ulicą Końskowoli. Taki układ wsi potwierdza jej historyczną jedność z Konińską Wolą. Fakt, że Końskowola była miastem, głęboko zakodował się w świadomości mieszkańców. Do chwili obecnej większość z nich udając się np. po zakupy do Końskowoli, mówi: „*idę do miasta*” czy „*byłam w mieście*”.

Drugą cechą charakterystyczną są stawy. Są one naturalnymi ciekami wodnymi zasilanymi przez wody gruntowe, wody spływające z pobliskich pól, a także przez naturalne źródła. Dawniej był tu mały strumień nazywany przez mieszkańców strugą. Wybijającą ze źródeł wodę wykorzystywano jako wodę pitną i do celów gospodarczych.

W późniejszym okresie wybudowano urządzenia spiętrzające wodę (nazywane przez mieszkańców rynnami). Tym sposobem powstały trzy stawy, które łączyły się ze stawami „dworskimi”. Te trzy stawy stanowiły własność wspólnoty. Były one wykorzystywane w różny sposób. Wykorzystywano wodę do celów gospodarczych: poiono w nich bydło, prano kijankami bieliznę na specjalnie do tego przeznaczonych deskach zainstalowanych przy brzegach stawu, a także korzystali z niej strażacy pobierając do gaszenia pożarów. Stawy służyły też jako obiekty rekreacyjne. Mieszkańcy okolicznych wiosek przyjeżdżali kąpać się w starowiejskich stawach, a w okresie letnim chętnie odpoczywali tu letnicy z miasta. Po stawach pływano nawet kajakami. Zaczęto nawet hodować karpie, które łowiono przed wigilią i sprzedawano mieszkańcom. Stawy niewątpliwie podnosiły atrakcyjność miejscowości i jej walory estetyczne.

Niestety proces niszczenia stawów zaczął się, kiedy w Starej Wsi zlokalizowany został punkt skupu buraków cukrowych. Przebiegająca przez wieś droga nie była przystosowana do transportu ciężkiego sprzętu, który uszkadzał jezdnię i przebiegające pod nią betonowe przepusty. W czasie trwania stanu wojennego przejeżdżające drogą przez Starą Wieś czołgi i ciężki sprzęt, całkowicie zniszczyły przepusty, które przestały odprowadzać wodę i utrzymywać jej stały poziom. Woda zaczęła się spiętrzać, przelewać przez jezdnię i zalewać mieszkańcom piwnice. Wtedy zburzono zapory, aby woda miała swobodny odpływ – stawy zostały zniszczone. Porosły dziką roślinnością, której nie można było ujarzmić, stały się wysypiskiem śmieci. Mimo to dołem nadal płynął mały strumyk i widoczne były wybijające źródła. Dzięki staraniom mieszkańców, oraz przychylności władz gminy stawy w 2009 roku zostały zrekultywowane. Od tamtej pory, znów są elementem upiększającym wieś i służą jako obiekt rekreacyjny mieszkańcom gminy. Ponadto są doskonałym miejscem lęgowym dla dzikich kaczek, co można zaobserwować podczas spaceru. Dzięki regularnemu zarybianiu stały się łowiskiem dla mieszkańców.

Ciekawym obiektem architektonicznym w Starej Wsi był - nie istniejący już - tzw. Barak pełniący funkcję świetlicy wiejskiej. Był to drewniany, tymczasowy budynek, usytuowany po lewej stronie, na samym początku wsi, obok istniejącej do dziś kapliczki. Został on przywieziony z Karmanowic ok. 1947 roku. Zbudowali go tam w czasie wojny Niemcy żołnierze, którym służył jako tymczasowe pomieszczenie do przetrzymywania więźniów. Po wojnie dzięki staraniom mieszkańców i ówczesnego sołtysa, został rozebrany i przewieziony furmankami do Starej Wsi. Odbływały się tam zebrania wiejskie, zabawy i wesela. W okresie wakacji w latach pięćdziesiątych organizowany był tam przez tutejsze siostry zakonne „Dzieciniec letni”. W latach sześćdziesiątych, ze względu na prowadzone prace modernizacyjne drogi biegnącej przez wieś, konieczne było usunięcie tegoż obiektu. Został ponownie rozebrany i przeniesiony na nowe miejsce, tuż przy tzw. mleczarni. Służył mieszkańcom jeszcze kilka lat. Ze względu na po-



Dawna świetlica tzw Barak

garszający się stan techniczny, mieszkańcy z ówczesnym sołtysiem p. Józefem Jędrakiem, wyszli z inicjatywą budowy nowej, murowanej świetlicy. Pomysł ten sfinalizowano dzięki zaangażowaniu mieszkańców. Każdy mieszkaniec miał wyznaczoną ilość godzin do odpracowania i prowadzono w tym zakresie dokładną dokumentację.



Cały obiekt wybudowany został w czynie społecznym. Korzyść ze wspólnej pracy miała cała wieś. Po pewnym czasie jednak okazało się, że świetlica jest zbyt mała - zwłaszcza na organizację wesel i dlatego ok. 1990. roku została rozbudowana i długie lata służyła mieszkańcom. Oficjalnie funkcjonowała do 2017 roku. Zmiany społeczne i kulturowe sprawiły, że praktycznie przestała spełniać swoją rolę w środowisku lokalnym. Wymagała remontów, a wspólnota nie była w stanie nadal jej utrzymywać. W 2018 roku powstał pomysł, aby zlikwidować ten obiekt i na tym miejscu, przy wsparciu z funduszy unijnych, wybudować Ośrodek Wsparcia Dniennego dla Osób Starszych. Pomysł zrealizowano. 16 kwietnia 2019 roku odbyła się uroczystość oficjalnego otwarcia Ośrodka Wsparcia Dniennego w Starej Wsi.

Podczas II wojny w pobliżu Starej Wsi zderzyły się dwa pociągi. W tym czasie ruch odbywał się jednym torem. Powodem był jeden z jej mieszkańców, który pracował jako nastawniczy na stacji blokowej „mijance” nazwanej przez okupanta dla zmylenia wywiadów „Skowieszyn”. Znajdowała się kilkaset metrów dalej w stronę Lublina niż była stacja Pożóg. Z niewiadomych przyczyn obsługujący stację skierował pociąg osobowy na towarowy i doszło do katastrofy, w której zginęło wielu cywilów. Część ciał zostało

zabranych przez rodziny, a niezidentyfikowane pochowano przy torach, 200 metrów przed przejazdem kolejowym w Pożogu. Winowajca ulotnił się i przystał do oddziału partyzanckiego Płotka ps. „Kmicic” przybierając ps. „Cegiełka”. Niemcy szukając go zajechali do domu, gdzie mieszkał z ojcem i matką. Gdy nie uzyskali żadnych wiadomości na temat miejsca jego przebywania, zabrali rodziców do Lublina na Zamek.

Wkrótce Niemcy znów zjawili się we wsi. Otoczyli miejscowość i tym razem mieli ją spalić. Mieszkańcy podnieśli lament tłumacząc Niemcom sytuację. Ci postanowili dać mieszkańcom czas do wieczora, aby sami zrównali całą zabudowę gospodarstwa z ziemią. Drewniane budynki w ciągu kilku godzin zostały porozciągane kołami i rozebrane. Udało się uratować wieś.

Właściciele nigdy nie wrócili, zginęli na lubelskim Zamku lub na Majdanku.

W czasie wojny przy torach kolejowych w pobliżu Starej Wsi miało miejsce kilka smutnych wydarzeń związanych z transportem więźniów na Majdanek. Ludzie ratując swoje życie uciekali z wagonów. Niemcy konwojujący transport strzelali do uciekających. Jakies 200 m przed dawnym



Bulwar Starej Wsi, fot. T. Orłowska

przystankiem kolejowym mieszkańcy Starej Wsi pochowali ciała wileńskich aktorów zastrzelonych podczas ucieczki. Do dziś w pobliżu tego miejsca stoi krzyż.

Przy torach było jeszcze kilka takich miejsc, gdzie pochowano ciała ludzi, ale nie oznaczone krzyżami giną w ludzkiej niepamięci.

Jednym z nich jest, według przekazów, miejsce pochówku dzieci, które zmarły podczas transportu. Prawdopodobnie były to dzieci z Zamojszczyzny. Nie wiadomo dlaczego jeden z wagonów „zgubił się” i został na przejeździe kolejowym między Skowieszynem a Starą Wsią. Mieszkańcy odblokowali

wagon i pozabierali dzieci, a te, które zmarły zostały pochowane w mogile przy torach.

Serdeczne podziękowania dla wszystkich mieszkańców Wsi, którzy przekazali nam swoją wiedzę, i tym samym przyczynili się do powstania artykułu.

*Dr Marta Kozak i sołtys Marcin Białek
Informacje o historii Starej Wsi z czasów II wojny
światowej uzupełnił Aleksander Lewtak
stare fotografie otrzymane od autorów*

Wieści ze szkolnej ławy

ZPO w Pożogu

Rozpoczęcie roku szkolnego 2020/2021

1 września rozpoczął się kolejny rok szkolny. Jednak nie było to tradycyjne, uroczyste rozpoczęcie nauki. Dzieci spotkały się ze swoimi wychowawcami w salach lekcyjnych i zostały zapoznane z procedurami bezpieczeństwa obowiązującymi w placówce.

Od 2 września trwają zajęcia. Staramy się sprostać wszystkim wymogom. Mamy nadzieję, że ten rok szkolny przebiegnie spokojnym rytmem i nie będziemy zmuszeni do przejścia na zdalne nauczanie.

Narodowe czytanie w Pożogu

Nasza szkoła od wielu lat bierze udział w ogólnopolskiej akcji Narodowe Czytanie. W tym roku także celebrowaliśmy święto literatury polskiej. Uczniowie klasy VII b pod opieką Pani Natalii Trochim nagrali filmik, na którym odczytali fragmenty dramatu Juliusza Słowackiego „Balladyna”. Film został przedstawiony wszystkim klasom podczas zajęć z wychowawcą. Można go zobaczyć na facebookowym profilu szkoły. Uwieńczeniem akcji było przystawienie pamiętkowych pieczęci.

*Katarzyna Wolska
fot. z archiwum szkoły*



Gminne Przedszkole w Końskowoli

*Czy to w przedszkolu,
szkole czy w domu
grypy nie chcemy!
I niech wirusy idą stąd prędko,
bo piękne słońce i jesień taka
to czas zabawy dla przedszkolaka.
I aby zdrowym ciągle być –
trzeba pamiętać i ręce myć!”*

W nowym roku szkolnym wszystkie dzieci z Gminnego Przedszkola w Końskowoli uczestniczyły w zajęciach dotyczących dbania o higienę osobistą, a także zdrowie własne i innych. Szczególną uwagę zwrócono na dokładne mycie rąk, na których jest dużo bakterii i zarasków.

*Magdalena Tutkaj
fot. z arch. przedszkola*



Narodowe Czytanie w Chrząchowie

Dnia 5 września 2020 r. Szkoła Podstawowa w Chrząchowie uczestniczyła w Narodowym Czytaniu. Akcja ta, została zorganizowana po raz pierwszy w 2012 r. przez Prezydenta RP. W tym roku utworem wybranym do czytania była „Balladyna” Juliusza Słowackiego, dzieło polskiego pisarza doby romantyzmu.

Czytanie z podziałem na role i własną interpretacją w wykonaniu uczniów z klas IV - VIII, miało miejsce na placu przy szkole, wśród piękna otaczającej przyrody, która oddawała nastrój i tajemniczość utworu. Uczniowie i rodzice obecni na czytaniu byli nie-samowicie skupieni podczas lektury. Widać było, że w pełni oddali się refleksji nad przesłaniem dzieła, ukazującego nieporozumienia, konflikty i dążenie do władzy za wszelką cenę.



Główna bohaterka Balladyna popełniała zbrodnie za zbrodnią, tworząc w ten sposób łańcuch katastrof, szła drogą zła, wyrządzała krzywdę swoim najbliższym i samej sobie. Sprawiedliwości stało się jednak zadość i została ukarana (zginęła tragicznie). Dobro zwyciężyło nad złem.

Lektura z całą pewnością wywarła duże wrażenie. Uświadomiła, że najważniejsze wartości w życiu to czynienie dobra, wrażliwość na krzywdę drugiego człowieka, szlachetność, sprawiedliwość i dobre serce.

Ten wyjątkowy dzień na długo pozostanie w pamięci uczniów.

*Joanna Borucka
Ewelina Staniak - Seroka
fot. z arch. szkoły*

Kącik sienkiewiczowski – nasze wakacyjne wędrówki

Podróż na Kretę

W te wakacje, całą rodziną wybraлиśmy się na Kretę, czyli jedną z największych greckich wysp. Ze względu na panującą pandemię musieliśmy przejść różne badania i testy, lecz to nas nie zraziło.



Lecieliśmy samolotem około dwie godziny. Po wylądowaniu podziwia-

liśmy piękne widoki, skaliste i bardzo strome góry obrosnięte sadami oliwnymi i niesamowicie przejrzyste i lśniące morze. Gdy dotarliśmy do hotelu było już dość późno, dlatego zmęczeniu położyliśmy się spać. W pierwsze dni naszego pobytu byliśmy bardzo rozleniwieni, dlatego całymi dniami przesiadywaliśmy na białych jak śnieg, kamienistych plażach oraz kąpaliśmy się w basenach. W kolejne dni poznaliśmy wiele osób oraz zwiedzaliśmy pobliskie miasta i wsie. Udało nam się spotkać rodzinę Polaków, z którymi trzymaliśmy się przez cały nasz pobyt. Graliśmy razem w różne gry oraz chodziliśmy razem nad morzem, aby wspólnie pływać i oglądać ogromne ławice kolorowych rybek.

Ten tydzień minął mi bardzo szybko, ale uważam, że był to najlepiej spędzony czas w moim życiu. Nigdy nie zapomnę tych widoków, bardzo miłych ludzi, których poznałam, jak



również smaków tamtejszej kuchni. Z pewnością mogę polecić to także magiczne miejsce każdej osobie, która uwielbia gorący klimat i czarujące widoki.

Aleksandra Popiołek kl. VIII b

Tarty i Wola Gułowska

Jakie były wakacje 2020 r.? UDANE!!! Zmęczona zdalnym nauczaniem z przyjemnością oderwałam się od ekranu laptopa. Wiele radości sprawiły mi jednodniowe niedzielne wyjazdy.

W sobotę, braliśmy mapy i wspólnie planowaliśmy, gdzie pojedziemy. Tym sposobem zwiedziliśmy Wolę Gułowską i Wolę Okrzejską.

W Woli Gułowskiej niesamowite wrażenie wywołało na mnie Muzeum Czynu Bojowego Kleeberczyków. Widziałam dużo pamiątek po bitwie - elementy umundurowania, uprząży konnych, broni, osobistych rzeczy żołnierzy. Muzeum jest zaliczane do jednych z najnowocześniejszych w Polsce, posiada siedem multimedialnych sal. Najbardziej w pamięci zapadła mi sala z rannymi. Polowy szpital był zorganizowany w szkole. Lustrzane odbicia pokazywały jak wielu było rannych. Niesamowitym przeżyciem było doświadczenie nalo- tu, wybuchu granatów i ostrzału.

Z Woli Gułowskiej udaliśmy się do Woli Okrzejskiej, gdzie mieści się



Muzeum Henryka Sienkiewicza. To właśnie tu urodził się patron naszej szkoły. Zgromadzono tam wiele pamiątek po pisarzu. Moją uwagę przykuł kufer podróżny. W pobliskim parku znajdują się rzeźby bohaterów książek Sienkiewicza. Weszliśmy również na kopiec Sienkiewicza. Sztuczna góra usypana została z ziemi pochodzącej z różnych miejsc związanych z pisarzem.

Największą atrakcją wakacji był kilkudniowy wyjazd w Tatry. Mieszka-

liśmy w Białym Dunajcu - z tarasu widać było panoramę Tatr. Pierwszego dnia weszliśmy na Gubałówkę, skąd zjechaliśmy do Zakopanego. Kolejnego weszliśmy na Wielki Kopieniec. Malownicza trasa nie była męcząca. Pozwalała odpocząć od tłumów. Ze szczytu Kopieniec rozciągał się przepiękny widok na Tatry Wysokie i Zachodnie. Następnego dnia wyruszyliśmy nad Morskie Oko. Bardzo podobało mi się położone na uboczu schronisko w Dolinie Rostoki. Usytuowane jest ono przy starej drodze do Morskiego Oka. Pogoda dopisywała podczas każdego dnia pobytu. Zaprawieni w wędrowaniu zdecydowaliśmy się na przejście Doliny Małej Łąki. Weszliśmy na Przysłop Miętusi, skąd rozciągał się widok na Czerwone Wierchy.

Żał było odjeżdżać. Tatry są takie piękne - imponujące, majestatyczne i groźne. Mam nadzieję, że wrócę tu za rok.

Anna Borucka klasa VII b

Rola mikroorganizmów w środowisku glebowym

Gleba jest fundamentem istnienia ekosystemów lądowych. Odpowiada za plonowanie roślin, utrzymuje cykle biogeochemiczne, ponadto stwarza odpowiednie warunki do życia wielu organizmów. Mikroorganizmy glebowe wywierają wpływ na produkcję rolniczą, ponieważ odgrywają ważną rolę w odżywianiu roślin, tworzeniu gleby i jej żyzności. Intensywna produkcja rolnicza może mieć negatywny wpływ na różnorodność mikroorganizmów, a w konsekwencji na prawidłowe funkcjonowanie ekosystemu glebowego.

W rolnictwie bardzo ważnym wskaźnikiem jest żyzność gleby czyli zdolność gleby do zaspokajania potrzeb roślin poprzez dostarczanie wody, powietrza i składników odżywczych. W celu poprawy żyzności gleby najczęściej stosuje się zabiegi wapnowania czy nawożenie, poprawiające właściwości fizyko-chemiczne. Warto jednak pamiętać o mikroorganizmach glebowych, które uczestniczą w obiegu najważniejszych pierwiastków budujących organizmy żywe (węgiel, azot i fosfor), procesach glebotwórczych, rozkładają materię organiczną, kształtują i polepszają strukturę gleby. Wytwarzają szeroki zakres substancji biochemicznych, takich jak enzymy, witaminy, antybiotyki, regulatory wzrostu roślin.

Bakterie, grzyby i promieniowce to najważniejsze grupy mikroorganizmów glebowych. Ich obecność w glebie będzie różna w zależności od takich czynników, jak położenie geograficzne, temperatura gleby, rodzaj gleby, odczyn, zawartość materii organicznej, uprawa, napowietrzenie oraz warunki wilgotnościowe. Szacuje się, że w warstwie ornej gleby biomasa grzybów może wynosić ok. 5 t/ha, a bakterii i promieniowców ok. 15 t/ha. Promieniowce tworzą w glebie nitkowate włókna, a ich obecność powoduje charakterystyczny tzw. „ziemisty” zapach świeżo obróconej i wilgotnej gleby. Promieniowce odgrywają niezwykle istotną rolę w obiegu materii organicznej, hamowaniu wzrostu patogenów roślinnych w ryzosferze, rozkładzie złożonych substancji chemicznych w martwym materiale roślinnym, zwierzęcym i grzybowym, wytwarzaniu wielu enzymów. Wnoszą wkład w biologiczną zdolność do utrzymywania stałego pH gleby, potrafią wiązać azot atmosferyczny i degradować zanieczyszczenia. Ponadto poprawiają dostępność składników nawozowych, zwiększają

produkcję metabolitów oraz regulatorów wzrostu roślin. Wspomagają utrzymanie właściwego stanu gleby poprzez udział w tworzeniu próchnicy glebowej i stabilizowaniu struktury gleby.

Istnieje wiele grup mikroorganizmów poprawiających stan gleby, a ich zdolności nie zostały jeszcze w pełni wykorzystane. Szczepienie roślin mikroorganizmami stanowi atrakcyjną metodę wspomagania rozwoju i odporności roślin. Liczne badania naukowe potwierdzają, że ich zastosowanie poprawia rozwój, plon i jakość wielu roślin uprawnych.

Wykorzystanie mikroorganizmów wykazujących cechy promowania wzrostu roślin, w celu poprawy dostępności składników odżywczych, rozpuszczania fosforu, produkcji fitohormonów, kontroli fitopatogenów i łagodzenia stresu wodnego u roślin, związanego z suszą, może być obiecującą praktyką dla zrównoważonego rolnictwa

i alternatywą wobec stosowania syntetycznych nawozów i pestycydów.

*mgr inż. Sylwia Siebielec
Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa
w Puławach – Państwowy Instytut Badawczy
Zakład Mikrobiologii Rolniczej*



Kobiety Końskowoli

Księżna Izabela Czartoryska – prekursorką wielu dziedzin

Sybilla z Puław

*Cnoty twe z wiekiem się nie postarzały
Tyś niemi co dzień jak przed lat sławną
Tak gwiazdy, w które nieba się ubrały
Świecą jednak, chociaż świecą dawno*

Franciszek Karpiński

Księżna Izabela Elżbieta Dorota z Flemingów Czartoryska (1746-1835) żona księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego, generała ziem podolskich przedstawiciela jednego z najznamienitszych rodów - była kobietą nieprzeciętną. Wypełniała wiele ról społecznych i zaznaczyła swoją obecność na różnych płaszczyznach ówczesnego życia. Obdarzona ogromną siłą witalną i energią, cokolwiek robiła - oddawała się temu z pasją starając się doprowadzić do końca swoje plany. Na jej temat współcześni pisali albo panegiryki, albo cięte fraszki. Nazywana była Sybillą z Puław i Matką Spartanką. Na temat jej dokonań i działalności powstały liczne opracowania naukowe oraz książki obyczajowe. Jej postać pomimo upływu lat wciąż jest żywa.

Grunwaldzkie miecze i Dama z gronostajem

Najczęściej podkreśla się dokonania Izabeli Czartoryskiej dotyczące utworzenia pierwszego polskiego muzeum. Z jej inicjatywy w puławskiej posiadłości wzniesiono obiekty do gromadzenia pamiątek narodowych: Świątynię Sybilli (1801 r.) i Dom Gotycki (1809 r.). Nad wejściem do Świątyni znajdował się sentymentalny napis: „Przeszłość – Przyszłości”, a wewnątrz księżna umieściła kolekcję przedmiotów po wielkich Polakach. Można było tam znaleźć m.in. krzyżackie miecze, które Władysław Jagiełło przywiózł spod Grunwaldu, buławę Stefana Batory, tarczę i płaszcz Jana III Sobieskiego, książeczkę do nabożeństwa księcia Władysława II, a także stół do pisania Kazimierza Wielkiego. W Domu Gotyckim księżna gromadziła obrazy mistrzów pędzla, między innymi Rafaela



Portret Izabeli z Flemingów Czartoryskiej, XIX w. wg W. Stättlera.
Własność Muzeum Zamoyskich w Kozłowie

i Rembrandta. Jednym z obrazów znajdującym się w puławskich zbiorach była słynna *Dama z gronostajem* Leonarda da Vinci. Zgromadzone w Domku Gotyckim pamiątki historyczne budziły zainteresowanie przeszłością Polski, rozpałały wyobraźnię, uczyły poszanowania tradycji i wiary w lepsze jutro. Puławskie zbiory dały początek kolekcji Muzeum Czartoryskich w Krakowie.

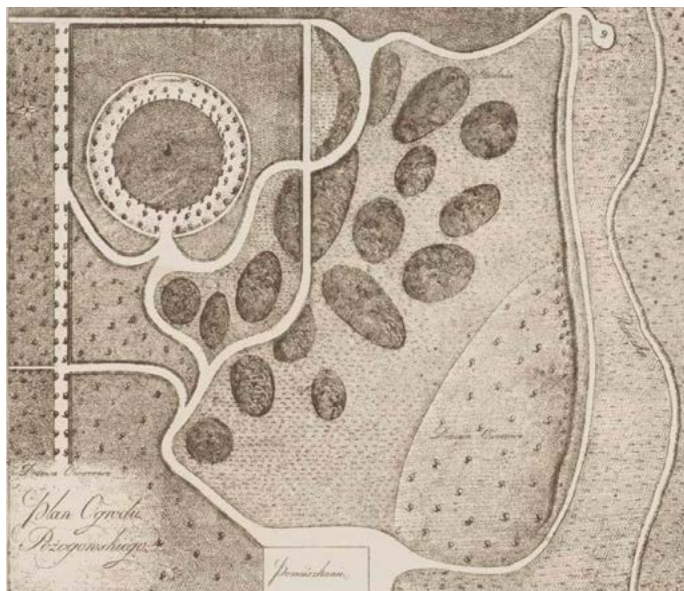
Ogrody krajobrazowe

Zainteresowania księżnej Izabeli Czartoryskiej sztuką ogrodową przechodziły przemiany. Początkowo księżna na Powązkach pod Warszawą stworzyła sentymentalną, wiejską siedzibę. Wśród drzew i krzewów, sztucznych grot i kaskad oraz świątyń dla mitycznych bóstw stały słomą kryte, lecz wewnątrz wytwornie urządzone chaty przeznaczone dla członków rodziny.

Z podróży do Anglii księżna przywiozła fascynację tamtymi założeniami parkowymi i przebudowała ogród w Puławach w stylu romantyczno-krajobrazowym. Założenie ogrodowe oparte było na naturalnym ukształtowaniu terenu powiązane z istniejącymi elementami krajobrazu i jego przyrodą. Doświadczenia zdobyte w planowaniu, sadzeniu i pielęgnowaniu zawarte zostały w jej książce pt. „Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów” wydanej drukiem w 1805 roku. Pisała między innymi: „Sadząc drzewa, należy naśladować naturę, kształcić gaje przyjemne, pomiędzy niemi porobić ścieżki ładnie obsadzone, jedne ku wiosce, drugie do gościńca, inne na łąki, na ładne widoki, czyli do lasków pobliskich” Największym szacun-



Świątynia Sybilli – dzieło klasycystycznego architekta pochodzącego z Puław, Piotra Chrystiana Aignera. Pierwsze muzeum na ziemiach polskich.



Plan ogrodu w Puławach. Zaprojektowany przez księżną wzorcowy ogród, który powinien znaleźć się przy dworze.

kiem wśród drzew cieszył się u księżnej dąb. Szczególną rolę przypisywała jodłom oraz brzoitom. O puławskich drzewach pisała Izabela Czartoryska „*One wspominają mi lepsze od obecnych czasy, one doczekają może szczęśliwszej przyszłości*”. Oprócz gatunków rodzimych księżna sprowadziła zagraniczne gatunki roślin, z których upodobała sobie sosnę wejmutkę. Drzewa i krzewy w puławskim parku tworzyły klomby zróżnicowane piętrowo, kształtem i barwami różnorodnych gatunków. Na terenie parku znajdowały się pomniki, rzeźby, głazy z napisami, tak aby park „budził uczucia różne”. Puławski park w sposób naturalny łączył się z otaczającym krajobrazem Wisły, łąkami, pobliskimi lasami, polami, wzniesieniami oraz sentymentalnie ukształtowaną zabudową wiejską. Na Kępie powstała dekoracyjna holenderia czyli hodowla krów rasy holenderskiej. Zbudowano też wzorcową wioseczkę z domkiem dla

księżnej. Park był romantycznie ukształtowanym zakątkiem kultuwującym pamięć bohaterów narodowych. Symbolem konspiracji narodowej miała być kaplica wykuta w wapiennym zboczu wzgórza pałacowego. Księżna Izabella całe dni spędzała nad łąką wiślaną i w oranżerii, w której uprawiano kwiaty, warzywa i rośliny przyprawowe na potrzeby pałacowej kuchni. Księżna była bardzo zainteresowana problemem aklimatyzacji egzotycznych roślin na naszym gruncie, dlatego sprowadziła do Puław kaktusy. Sadzono tu również morwy i rozpoczęto hodowlę jedwabników.

Patriotyzm

„Panującym we mnie uczuciem jest *miłość ojczyzny, z nią związałam całą przyszłość*” mawiała księżna Izabela Czartoryska. Poprzez swoją działalność księżna dawała temu wyraz. Była oddaną krajowi patriotką, żywo interesującą się wydarzeniami politycznymi. Przejawów jej patriotyzmu było bardzo wiele, zarówno w jej słowach jak i czynach. Manifestowała swą miłość do ojczyzny porzucając modę francuską na rzecz tradycyjnego stroju polskiego, za co uwielbiała ją szlachta. Propagowała modę sarmacką podczas Sejmu Wielkiego. Z jej inicjatywy oświeceni politycy ze stronnictwa patriotycznego ubierali się w kontusze, nosili karabele i podgolone czupryny, zaś fraczki i peruka europejskiego szlachcica zostały przez nią ośmieszone i otoczone pogardą. Gorąco oklaskiwała postępowych mówców na Sejmie Czteroletnim. Z entuzjazmem przyjęła wiadomość o uchwaleniu Konstytucji 3 Maja. Jako romantyczna patriotka i płomienna bojowniczką wolności urządziła podniosłe uroczystości. Udała się wraz z młodzieżą na manewry wojskowe pod Gołębim. Pisała pieśni dla żołnierzy: „*Hej, hej, żołnierze! Serca nasze radość bierze. Wy kochacie nas!*”, a w jej listach przeczytać można „*Nie opuszcza mnie gorączka Narodości*”.



Globusik, Francja, XVII/XVIII w. Według tradycji puławskiej należał do Elżbiety Sieniawskiej. Był dyskretnym lustreczkiem z małym pojemniczkiem na modne w tym czasie „muszki” imitujące pieprzyki.



Pucharek z pokrywką, XVI w. Według opisu księżnej, tym pucharkiem wznosił toast cesarz Karol V



Medalion, XIX w. Na odwrocie napis: „*Szały Stanisława Żółkiewskiego z Jego zwłok zdjętej urywek, złożony, na dwóch kawałkach z Orderu Amerykańskiego zwanego Cincinnatus. Zaświadczam - Tad: Czacki*” Tadeusz Czacki, polski działacz oświatowy i gospodarczy, współtwórca Konstytucji 3 Maja.



Kufel z pokrywką, XVII w. Według muzealnych katalogów został znaleziony w skarbcu puławskim (Obecna Sala Tradycji)



Tabakierka, XVII w. Zgodnie z inwentarzem puławskim należała do Zofii z Opalińskich Lubomirskiej



Puzderka, XVIII w. Według opisu należały do Marii Zofii Sieniawskiej



Fragment szkatułki z umieszczoną gałązką cedru posadzoną przy grobie Jerzego Waszyngtona

Kłęski narodowe i utrata niepodległości spowodowały, że Czarторыska postanowiła gromadzić pamiątki narodowe jako świadectwo minionych zwycięstw, sławy i świetności Polski. „*Ojczyzno nie mogłam Ciebie obronić, niechaj Cię przynajmniej uwiecznię*” te słowa najpełniej oddają ideę księżnej. W tym czasie Puławy zwane były „*Polskimi Atenami, Parnasem, Ośrodkiem Medyceuszy*” a księżna „*twórczynią Panteonu Tradycji Narodowych*”.

Podróże księżnej

Powiadają, że podróże kształcą i księżna Izabela Czarторыska jest tego najlepszym przykładem. Dużo podróżowała po Europie, ale najbardziej ceniła wycieczki krajowe. Na temat jej podróży można dowiedzieć się między innymi z „*Dziennika podróży do Cieplic w roku 1816*”. Zapiski księżnej odzwierciedlają ducha epoki. Są świadectwem powstawania patriotyczno-sentymentalnej uczuciowości, bo autorka opisując krajobraz czy scenki rodzajowe pisała o swoich osobistych wrażeniach. Księżna zwiedzała Sudety w lektyce i tak pisała o zamku w Chojniku: „*Aby się tam dostać, należy dojechać powozem do oberży we wsi u podnóża góry, gdzie czekają tragarze z lektykami. Byłyśmy cztery kobiety, wzięłyśmy więc tragarzy, mężczyźni zaś poszli z przewodnikiem pieszo. Olbrzymie skały, porośnięte drzewami, których korzenie czepiają się niepożytych masywów lub wiją się wśród szczelin i mchu pokrywającego głązy, sprawiały wrażenie dziwaczne i zdumiewające zarazem. Na każdym zakręcie otwierały się wspaniałe widoki. Najbardziej działają na wyobraźnię stare mury z XIII wieku otaczające zamek, przez ten mur podobno kazała księżniczka Kunegunda skakać konno rycerzom, ubiegającym się o jej rękę. Mimo, że zupełnie nie wierzyłam w prawdziwość tej historii, oczy utkwiałam w murze, usiłując znaleźć jakiś ślad okrucieństwa dziewczyny lub szaleństwa rycerzy, powolnych niedorzecznemu kaprysowi. Potem zeszliśmy do stóp zamku, aby się napić herbaty, mleka i chłodników.*”

Izabela Czarторыska zwiedzała także atrakcje przyrodnicze: Śnieżne

Kotły, Grodno, wodospady Szklarki i Kamieńczyka. Oglądany krajobraz wywoływał w niej uczucia i budził refleksje na temat życia ludzi, losu i kondycji mieszczan, chłopów i żebraków. Zwiedzając Sudety podziwiała skały o fantastycznych kształtach. Pisała o tym z humorem. „*Na widok skały wszyscy wykrzyknęli z zachwytem: jakie piękne miejsce, coś za widok, ileż ogromnych głazów, z jakim gustem wszystko urządzone! - Jaki piękny grzyb! - zawołał mój kucharczyk i rzucił się nań łapczywie, mając na uwadze kolację.*”

Księżna organizowała też „bliskie wycieczki”. Goście przebywający w puławskim pałacu jeździli powozami na podwieczorek z Puław do Samotni w Parchatce, gdzie z inicjatywy księżnej młodzież bawiła się w szturm na Samotnię – część młodych atakowała, a druga część broniła Samotni.

Odbywano piesze wycieczki pod przewodnictwem księżnej do Włostowic lub na Kępę. Kiedyś księżna napisała w swoim dzienniku „*Ból nogi jest dla mnie nieszczęściem, ponieważ pędząc z upodobania życie na wsi namiennie lubię dalekie spacerować.*”

Dla uatrakcyjnienia pobytu swoim gościom corocznie 15 sierpnia, na Kępie, księżna organizowała dożynki, na których wręczano nagrody najbardziej zasłużonym włościanom z dóbr Czarторыskich. Księżna rozdawała chłopom nagrody pieniężne za uczciwość, pracowitość i gospodarność.

Wzorowa matka i filantropka

„*Jestem dobrą matką i nigdy cienia najmniejszego zarzutu uczynić sobie nie miałam powodu co do niezachwianej miłości swojej do dzieci*”- mawiała księżna Izabela Czarторыska. Była jedną z pierwszych kobiet w Polsce, która wbrew dotychczasowym zwyczajom, w pełni angażowała się w swoje macierzyńskie obowiązki, zajmując się osobiście dziećmi i spędzając z nimi dużo czasu. Dzieci książąt były kształcone przez wybitnych nauczycieli przebywających na puławskim dworze, ale niemałą rolę w kształtowaniu ich osobowości miała ich matka, która wpajała im wiarę oraz kształtowała ich stosunek do ludzi i ojczyzny. Niejednokrotnie dzieci



„Parchatka – widok z oddali”, akwarela. Jan Piotr Norblin. Własność Muzeum Czartoryskich w Krakowie ok. 1804 r. Ulubione miejsce spacerów mieszkańców puławskiej rezydencji. W oddali widoczna Samotnia.

towarzyszyły matce w podejmowanych przez nią podróżach krajowych i zagranicznych.

Jako filantropka kwestowała na charytatywne cele, odwiedzała poddanych, opiekowała się chorymi, uczyła włościańskie dzieci.

Napisała pierwszą historię Polski dla dzieci wiejskich, czyli książkę - „*Pielgrzym w Dobromilu*” oraz „*Książkę do pacierzy dla dzieci wiejskich podczas Mszy świętej*”, by zaszczerpić pobożność i ułatwić przyswajanie prawd wiary.

Zasłużyła się na polu oświatowym zakładając początkowo męską szkołę elementarną, a następnie taką samą dla dziewcząt. Działała w Radzie Nadzorczej Kobiet opiekującej się pensjami żeńskimi. Otworzyła pensję dla szlacheckich dziewcząt. Oprócz wykształcenia dawała biedniejszym pannom posag i znajdowała męża. Wyjątkowo zdolne dzieci włościan wysyłała na studia za granicę.

Zamiłowania teatralne

Z prowadzonej korespondencji oraz dzienników można poznać osobowość księżnej Izabeli Czartoryskiej, która była kobietą wrażliwą i sentymentalną. W jej zapiskach można przeczytać „Doświadczyłam nieraz, że ludzie są najbardziej uparci wtedy, gdy nie mają racji” oraz „Dzięki boskiej dobroci czas, który płynie nieprzerwanie, zacierając najczarniejsze myśli i łagodzi najboleśniej wspól-

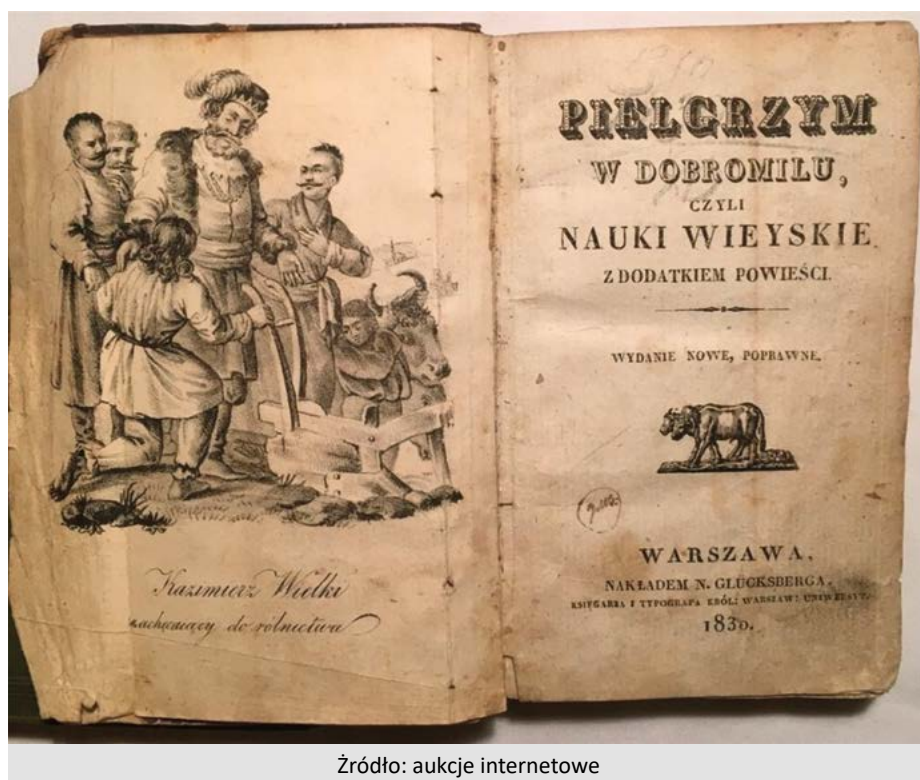
mnienia”. Potrafiła ująć swoje przeświadczenia w trafne refleksje: „Wszystko przemija szybko, najszybciej zaś szczęście”. Wrażliwość księżnej dawała wyraz w inicjowanych przez nią grach terenowych i zabawach o charakterze teatralnym na puławskim dworze. Do ulubionych form należały „żywe obrazy”, najczęściej dotyczące tematów historycznych z udziałem gości i domowników przebranych odpowiednio do tematu. Urządzano je na dziedzińcu honorowym, w parku, na Kępie lub w salonie. Wystawianiem sztuk podkreślano patriotyzm mieszkańców puławskiego dworu, zainteresowanych sprawami narodowymi oraz chęć uczczenia ważnych postaci historycznych.

Kobieta ponadczasowa

Księżna Izabela Czartoryska dożyła sędziwego wieku pozostając wierną do końca swoim ideałom. Powyższe rozważania miały na celu zaprezentowanie jej postaci jako kobiety wszechstronnej i poprzez swoje działania wyprzedzającej swoją epokę. Żyła w dobie Oświecenia. Wiele jej działań miało charakter nowatorski i wyrastający poza ogólnie przyjęte stereotypy myślowe. Analizując jej dokonania można zauważyć, że jest autorką wielu współczesnych dziedzin życia społecznego.

Ponadto używając współczesnych terminów można powiedzieć, że tworzyła, rozwijała i propagowała:

Regionalizm – poprzez docenianie bogactwa kultury miejsc i terenów, które odwiedzała;



Źródło: aukcje internetowe

Krajoznawstwo poprzez organizowanie wycieczek po bliżej i dalszej okolicy;

Agroturystykę – poprzez przyjmowanie gości – w tym Króla – we wzorcowej wiosce wybudowanej na Kępie;

Turystykę aktywną – poprzez spacer i gry terenowe, jakie organizowała, podobne do obecnych questów;

Turystykę rodzinną – w tamtych czasach było to niezwyczajne, że dzieci często towarzyszyły Księżnej w podróżach;

Tworzyła atrakcje turystyczne – w zamkach i dworach pojawiały się duchy lub rycerze. Osadziła w puławskich grotach „pustelnika”. Sprowadzała także ptaki egzotyczne do ptaszarni przy rezydencjach. Działania te podnosiły atrakcyjność tych miejsc;

Konkursy na ogródki przydomowe – księżna już dwieście lat temu nagradzała najpiękniejsze posesje swoich włości;

Była propagatorką aktywnego i zdrowego stylu życia.

Wszystko to wskazuje, że była prekursorką wielu różnorodnych dziedzin. Podsumowując całość rozważań można śmiało powiedzieć, że księżna Izabela Czartoryska była kobietą nieprzeciętną i wyjątkową.

Dorota Chyl

Fotografie pochodzą z Archiwum Muzeum Czartoryskich w Puławach – fot. Grażyna Bartnik



Portret Izabeli z Flemingów Czartoryskiej u schyłku jej życia - XIX w., wg A. Roslina. Własność Muzeum Narodowe w Krakowie/Muzeum XX. Czartoryskich

Sport w gminie

Milcz Show w Końskowoli

Mecz Powiślaka Końskowola z Opolaninem Opole Lubelskie 23 sierpnia 2020 r. zapowiadał się na hit 5. kolejki IV ligi. Już od początku spotkania dużo się działo, jednak prawdziwe emocje mogliśmy obejrzeć od dwunastej minuty. Jakub Nowak zagrał ręką we własnym polu karnym

czego konsekwencją było wskazanie przez arbitra na „wapno”. Do piłki podszedł Filip Drozd i pewnym strzałem pokonał Zagórskiego. W 26’ Damian Bernat dośrodkował do Jarosława Milcza, a on z główki doprowadził do wyrównania. Niespełna dziesięć minut później dobrze spisujący się w tym meczu Bernat wyszedł sam



na sam z bramkarzem z Opola Lubelskiego. Uderzył, golkeeper odbił, a do futbolówki dobiegł Milcz i głową dał nam prowadzenie. Tuż przed przerwą, w 42’ „Berni” został sfaulowany w szesnastce przeciwników. Do odgwizdanego rzutu karnego podszedł Artur Sułek, który pewnie pokonał bramkarza. Pierwsza połowa zakończyła się wynikiem 3:1 dla Powiślaka. Jak się okazało był to dopiero początek strzelania. W 54’ Jarosław Milcz był faulowany w polu karnym gości, a Dawid Siudy otrzymał drugą żółtą i w konsekwencji czerwoną kartkę. Arbiter podyktował trzeci już rzut karny. Do piłki podszedł raz jeszcze Artur Sułek i po raz kolejny pewnie zdobył bramkę. W 56’ Jakub Pryliński uderzył w poprzeczkę. Dobijał jeszcze Milcz, jednak trafił w obrońcę. W 62’ Powiślak wyprowadził akcję dwa na dwa. Milcz podał do Prylińskiego, a on w sytuacji sam na sam strzelił w bramkarza. Golkeeper odbił, a Pryliński niestety pomylił się z najbliższej odległości. Osiem minut póź-

niej Sebastian Wrześciński popisał się indywidualnym rajdem. Zagrał do Milcza, a on skompletował hat-tricka. Show Milcza dalej trwało. W 72' „Jaro” urwał się obrońcom i przelobował golkipera przyjezdnych. Widniał wynik 6:1. W 83' ten sam zawodnik raz jeszcze skutecznie lobował bramkarza, dzięki czemu zdobył swoją piątą bramkę. Na zakończenie meczu Marcin Gil otrzymał podanie od Krystiana Kobusa i umieścił futbolówkę w siatce. Ostatecznie Powiślak Końskowola pokonał Opolanina Opole Lubelskie wynikiem 8:1.

Powiślak na szóstkę w Urzędowie

W środę 26 sierpnia Powiślak Końskowola rozegrał pierwszy mecz w rozgrywkach Pucharu Polski LZPN w sezonie 2020/21. Rywalem podopiecznych Kamila Witkowskiego był Orzeł Urzędów. Już od pierwszych minut to nasz zespół przeważał w tym spotkaniu. Mimo to, pierwsza bramka padła dopiero w 33', kiedy to Marcin Gil umieścił piłkę w siatce. Sześć minut później prowadzenie podwyższył Damian Bernat pokonując bramkarza w sytuacji sam na sam. Do



przerwy widniał wynik 0:2. Po zmianie stron Powiślak rozstrzelał się jeszcze bardziej. W 48' Marcin Gil został sfaulowany w polu karnym przeciwników. Sędzia wskazał na „wapno”, a do futbolówki podszedł Dominik Ptaszyński, który pewnie pokonał bramkarza. W 67' Jakub Pryliński popisał się dryblingiem i zdobył bramkę na 0:4. Cztery minuty później „Gilo” dośrodkował do Jarosława Milcza, a on z głowy zdobył bramkę. Kropkę nad „i” postawił w 83' Kamil Lisiewicz, który wykorzystał rzut karny podyktowany na siebie. Powiślak Końskowola pokonał Orzeł Urzędów 0:6 i awansował do kolejnej rundy.

Pierwsza utrata punktów

W sobotę 29 sierpnia Powiślak Końskowola podejmował na własnym stadionie Spartę Rejowiec Fabryczny. Już na początku spotkania, w 6' Przemysław Sobolewski popisał się dobrym uderzeniem z dystansu, jednak piłka minęła słupek. Pięć minut później Sparta wykonywała rzut wolny, lecz strzał napastnika był niecelny. W 17' raz jeszcze próbowali goście, a futbolówka nieznacznie „powędrowała” poza pole gry. W 20' Sobolewski chciał zaskoczyć bramkarza uderzeniem z trzydziestu metrów i niewiele zabrakło by mógł się cieszyć z bramki. Minutę później strzał Milcza minął poprzeczkę. W 26' Maciej Zagórski w świetnym stylu obronił akcję sam na sam. Poszła kontra. Sobolewski prostopadłym podaniem „obsłużył” Milcza, a on jeden na jeden pokonał golkipera przyjezdnych. W 36' miał miejsce ewidentny faul na Jarosławie Milczu w polu karnym rywala. Arbiter jednak ku zdziwieniu wszystkich zgromadzonych na stadionie nie odgwizdał jedenastki. Na zakończenie pierwszej części spotkania groźny, lecz niecelny strzał oddała jeszcze Sparta. Do przerwy widniał wynik 1:0 dla Powiślaka. W drugiej połowie obraz gry nie uległ zmianie. Spotkanie było wyrównane. W 49' Damian Bernat umieścił piłkę w siatce, jednak sędzia boczny podniósł chorągiewkę. Dwie minuty później Sparta dośrodkowała w naszą szesnastkę, gdzie dobrze ustawiony Andrzej Głowacki zdobył gola wyrównującego. Utrata bramki spowodowała jeszcze większą motywację w szeregach podopiecznych Kamila Witkowskiego. W 59' Damian Bernat uderzył obok bramki przeciwników. Okazje do goli mieli jeszcze Sułek i Wrześciński, lecz z ich strzałów nic nie wynikło. W 78' drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę zobaczył Jarosław Milcz. Odkąd graliśmy w dziesięciu nie udało się już doprowadzić do zwycięstwa i ostatecznie Powiślak Końskowola zremisował ze Spartą Rejowiec Fabryczny 1:1.

„Uważam, że stworzyliśmy sporo sytuacji ale zabrakło „kropki nad i”. Tydzień temu wszystko wpadło,

a dzisiaj nic nie chciało. Powiem szczerze, że Sparta to najlepsza drużyna z jaką do tej pory graliśmy. Przy najmniej taką mieli dyspozycję dnia. Sędzia kompletnie stracił kontrolę nad meczem. Jakby dwóch zawodników z drużyny przeciwnej dostało po czerwonej kartce, to myślę, że nikt nie miałby pretensji. Arbiter nie podyktował również ewidentnego rzutu karnego dla nas w pierwszej połowie, lecz to my sami tak naprawdę mamy pretensje do siebie za te niewykorzystane sytuacje i brak koncentracji w obronie, co spowodowało bramkę dla gości. No nic, gramy dalej” - Kamil Witkowski.

Mariusz Próchniak został Koordynatorem Powiślaka

Uchwałą Zarządu KS Powiślak Końskowola w ramach sekcji piłki nożnej utworzone zostało stanowisko Koordynatora ds. organizacyjno-sportowych. Funkcja ta została powierzona Mariuszowi Próchniakowi.



Koordynator w szczególności upoważniony jest do koordynowania organizacji zajęć wszystkich grup piłki nożnej Klubu, prowadzenia harmonogramu zajęć na wszystkich obiektach sportowych, na których realizowane są zajęcia i zawody sportowe Klubu.

Jarosław Milcz czwartym najlepszym strzelcem polskich IV lig

Portal PlayMaker.pro opracował ogólnopolską klasyfikację 10 najlepszych strzelców IV lig.

Miło jest nam poinformować, że nasz zawodnik Jarosław Milcz zajął czwarte miejsce w rankingu z dorobkiem 9 bramek! Serdeczne gratulacje!

Patryk Suszek

Akademia Młodzieżowa

Zaproszenie do wspólnoty Akademii Młodzieżowej

Z początkiem września młodzież z Akademii Młodzieżowej rozpoczęła kolejny rok swojej formacji. Działająca w naszej parafii od 7 lat wspólnota zaprasza chętną młodzież w wieku 12-18 lat do uczestnictwa w programie. Od początku funkcjonowania naszej grupy młodzież uczy się stać na straży ideałów: Bóg, Honor, Ojczyzna. Chcemy, aby młodzi z naszej parafii nie przespali tego pięknego czasu młodości, lecz by kształtowali swoje charaktery i rozwijali talenty, które dostali od Pana. Akademia Młodzieżowa ma pomóc im stawiać się ludźmi głębokiej wiary, odpowiedzialnymi za swoje zadania oraz wspólnoty, w których żyją, a także być sprawnymi w działaniu społecznym i gospodarczym. W naszej wspólnotie młodzi uczą się tworzyć dobrą grupę, tak, by każdy mógł czuć się dobrze, by miał spokojne warunki do rozwoju. Realizując teatralną część programu pragniemy, aby członkowie wspólnoty odkrywali swoje zainteresowania, nie tylko aktorskie, ale również z zakresu tworzenia kostiumów scenicznych, charakteryzacji, scenografii, marketingu, czy techniki oświetlenia i nagłośnienia scenicznego. Tworząc różne przedsięwzięcia uczymy się również postaw liderkich, zarządzania grupą oraz organizacji, co wielu na



pewno wykorzysta w dorosłym życiu.

Tak o pobycie we wspólnotie wypowiadają się Studentki Akademii:

Będąc w Akademii Młodzieżowej pogłębiłam swoją wiarę w Boga, ale również nabywam nowe umiejętności związane z teatrem i nie tylko. Atmosfera w naszej akademickiej społeczności jest bardzo przyjazna, rozrywkowa i jestem pewna, że każdy się w niej odnajdzie. – Klaudia Strzałkowska.

Dzięki Akademii Młodzieżowej dowiaduję się więcej o wierze, zdobywam nowe umiejętności, między innymi teatralne, poznaję lepiej Biblię i rozpatruję znaczenie czytanych fragmentów. Jeżdżę też na różnego

rodzaju wyjazdu (np. obozy czy rekolacje), na których można lepiej poznać pozostałych członków Akademii, nabyć nowe umiejętności oraz wystawić przedstawienie lub nagrać film! Wszyscy są bardzo przyjaźni i utrzymują miłą atmosferę, dzięki czemu każdy może znaleźć tu swoje miejsce. – Oliwia Borkowska.

Chętną młodzież zapraszamy na spotkania Akademii Młodzieżowej w każdy piątek o godz. 16.00 w salce parafialnej. Mamy nadzieję, że coraz więcej młodych z Końskowoli podejmie tę inicjatywę i zechce rozwijać się w naszej wspólnotie.

Kinga Ozga
Instruktor Akademii Młodzieżowej

Twórczość naszych czytelników

Żegnaj lato

Nadszedł miesiąc sierpień
Czas letniej spiekoty
Już młode bociany
Mają pierwsze loty
Jest ich młodych trójka
Codziennie trenują
Brodzą hen po łąkach
Na nich też żerują.
Na sejmik bociany
Dzisiaj się zlatują
Kiedy zrobią odlot
Nad tym debatują.

Jest ich cała chmara
Chyba setka będzie
Trzepią skrzydełkami
Klekot słysząc wszędzie
Dla nasz jest to klekot
Dla nich to rozmowa
Polecą wzdłuż Wisły
Trasą do Krakowa.
Dwudziestego sierpnia
Gdy już słońko wstało
Odleciały boćki
Gniazdo – pozostało.

Odleciały stare
Odleciały młode
Miały ciepły dzionek
i ładną pogodę.
Smutno teraz będzie
Gdy bocian odlata
I kukutka już nie kuka
Czyżby koniec lata?

21.08.2019
Opoka H. Sułek

Pamięć i historia

O Utracie Praw miejskich w Królestwie Polskim

W Królestwie Polskim sposobem na rozwiązanie problemów urbanizacyjnych było pozbawienie przez sejm rozbiorowy w roku 1773–1775 praw miejskich stu kilkudziesięciu miasteczek rolniczych. Politykę pozbawiania lub poważnego ograniczania praw miejskich w stosunku do licznych, drobnych miasteczek stosowały również władze pruskie i austriackie na zagrabionych terenach Rzeczypospolitej. Władze rządowe Królestwa Polskiego przychylne zaborcy uznały za konieczne pozbawienia praw miejskich szeregu miasteczek, które nie były w stanie ponieść kosztów utrzymania nowej administracji. Wobec tego: do 1827 r. przemianowano ponad dwadzieścia miasteczek na osady wiejskie, z poddaniem ich urzędowi wójtów gmin. Kolejny raz na mocy postanowień Rady Administracyjnej z 1852 i 1861 roku zdegradowano do rzędu wsi kilka kolejnych miasteczek.

W Królestwie Polskim miasta rządowe stanowiły ok. 50% ogółu miast. Wśród nich znalazły się dawne miasta prywatne. Było ich łącznie 6: KOŃSKOWOLA, Siedlce, Szydłowiec, Terespol, Wieniawa, Zamość. Skarb Państwa stał się ich właścicielem w latach 1820-1831, a Siedlce w 1807 r.

Najbardziej miarodajnym, wskaźnikiem wielkości i rozwoju miast są - liczba budynków mieszkalnych i ich rodzaj oraz liczba ludności.

Sporządzane w XIX wieku statystyki budynków są dalekie od dokładności i wykazują znaczne wahania nawet na przestrzeni niewielu lat. Liczba budynków mieszkalnych w większości miast objętych statystyką w tym czasie (niepełne dane z roku 1820 oraz dane z lat 1850-1860) wzrosła zaledwie o kilka procent, a w niektórych miastach utrzymała się na tym samym poziomie lub nawet zmalała. Ponieważ w tym czasie liczba ludności w miastach wzrosła, to zwiększyło się zagęszczenie mieszkańców w domach nawet do 12 osób.

W 1849 roku domy murowane stanowiły 14,3% ogólnej liczby domów (czyli 2512 z 17 336), w roku 1865 odsetek ten wzrósł do 16,8% czyli 2940 na 17 524 domów. Największy procent domów murowanych notujemy w znaczniejszych miastach, np. w Lublinie z 401 domów murowanych na 701 budynków w 1849 roku i z 466 — na 851 budynków w 1865 roku. Ponad 50% ogółu domów mieszkalnych stanowiły kamienice w Radomiu, Kielcach, Przedborzu i ponad 25% — w Iłży i KOŃSKOWOLI.



Budynek dawnej szkoły w Końskowoli, która swoją działalność rozpoczęła w 1773 roku

W Lublinie w 1860 roku znajdowały się 34 kamienice dwupiętrowe i – 28 jednopiętrowych, w Radomiu – 18 dwupiętrowych i 79 jednopiętrowych. Po kilka kamienic jednopiętrowych było w Chełmie, Dubience, KOŃSKOWOLI, Opocznie. Ponad połowa ogólnej liczby miast miała mniej budynków mieszkalnych murowanych, niż wskazuje średnia statystyczna (poniżej 10% ogółu budynków).¹

Na słaby rozwój demograficzny miast w Królestwie Polskim wpływ miały represje po powstaniu listopadowym, a w późniejszych latach głód i epidemie. Powodem braku zainteresowania osiedlaniem się nowych mieszkańców w miastach był też niedostatek źródeł utrzymania, upadek handlu, słabość rzemiosła, nieopłacalność produkcji rolniczej w drobnych miasteczkach, peryferyjne położenie miast w związku z nowym przebiegiem granic i wiążące się z tym zmiany dawnych traktów handlowych. Skłaniało to także miejscową młodą generację do opuszczenia rodzinnych miast i poszukiwania korzystniejszych warunków życia, zwłaszcza w większych ośrodkach miejskich.¹

Na stagnację zaludnienia wielu miast miały wpływ także dawne przywileje respektowane przez władze Kongresówki zakazujące osiedlania się Żydom. Nacja ta urbanizowała się w szybszym stopniu niż inne nacje.

Dla przykładu „Wykazy z roku 1849, 1860 i 1865 podaje liczby dotyczące zamieszkałych w miastach Rosjan i Niemców. Na terenie guberni lubelskiej grupa Rosjan (ok. 80) znajdowała się w Lublinie, a kilkunastu mieszkało w twierdzy Zamość. Niemcy, w liczbie ponad 200 zamieszkiwali w Lublinie, ok. 130 w Końskowoli i kilkunastu — w Zamościu. Listę mniejszości narodowościowych uzupełniali Cyganie, Turcy i Tatarzy (mahometanie) zamieszkujący w niewielkiej liczbie”¹

Mieszkańcy miast głównie szukali zatrudnienia w tradycyjnych profesjach — rzemiośle, handlu i propinacji* oraz hotelarstwie i rolnictwie, które nadal wśród nich odgrywało dominującą rolę. Końskowola należała do miast, w których odsetek rzemieślników był wyższy od średniej (tj. 30%) i wynosił aż 71,2% ogółu zatrudnionych w podstawowych branżach. W szczególności dostarczała wytrawnych murarzy nawet odległym okolicom kraju. W znakomitej większości miast dominowali jednak liczbowo rzemieślnicy branż skórzano-włókienniczych. Produkowali oni swe wyroby (buty i odzież) na wąski rynek lokalny.¹

*Zawody rzemieślnicze traktowane były jako uboczne źródło dochodów ludzi, którzy wykonywali je głównie poza okresem prac polowych. Podstawowym źródłem utrzymania było bowiem rolnictwo. Na podstawie tabel z 1865 roku można obliczyć, że spośród mieszczan-rolników badanych miast, ok. 40% posiadało gospodarstwa o powierzchni przekraczającej 3 morgi**.*¹

Z analizy danych statystycznych z roku 1860, 1864 i 1865 wynika, iż w większości badanych miast rolnictwo stanowiło podstawowe źródło utrzymania mieszkańców. Jedynie w Radomiu, Chęcinach, Kielcach, Skalbmierzu, Stopnicy i Przedborzu (gubernia radomska) oraz w Lublinie, KOŃSKOWOLI, Wieniawie, Siedlcach, Łukowie, Terepolu i Chełmie (gubernia lubelska) zdecydowaną przewagę liczebną miały zawody pozarolnicze. Wiele miast słynęło z konkretnych rzemieślniczych wyrobów, np. Iłża — ceramika, Kazimierz i Lublin wyroby garbarskie.

Dynamiczny rozwój końskowolskich manufaktur produkujących tekstylia na rynek rosyjski załamał się po upadku powstania listopadowego. Manufaktury tkackie, które rozwijały się prężnie w Łodzi i przywileje osadnicze dla nowych tkaczy spowodowały, że w okresie międzypowstaniowym (a ostatecznie po roku 1863) — tkacze niemieccy sprowadzeni dawniej przez Czartoryskiego z myślą

o utworzeniu prężnego ośrodka przemysłu tkackiego — opuścili Końskowolę.

Miernikiem rozwoju handlowego miast była także liczba istniejących na ich terenie sklepów, kramów, jatek i szynków. Wymiana handlowa realizowana była na jarmarkach, targach tygodniowych oraz za pośrednictwem miejscowych sklepów, kramów, jatek, składów itp. „Przed 1848 rokiem liczba jarmarków odbywających się w miastach nie była limitowana — zależała od postanowień dawnych przywilejów i od zapotrzebowania miejscowego. W 1848 roku maksymalną liczbę jarmarków w miastach zredukowano do 6”.¹

W XIX wieku niektóre z miast, w wyniku swojego niekorzystnego położenia geograficznego lub bardziej prężnych sąsiednich ośrodków miejskich, nadmiernej agraryzacji itp., straciły jakiegokolwiek znaczenie handlowe.

Dla Końskowoli upadek powstania styczniowego był najbardziej brzemienny w skutkach. W dniu 18 marca 1870 roku za poparcie dla powstania utraciła prawa miejskie, uzyskując w zamian status osady.

Przemysław Gembal

fotografia z profilu facebookowego „Gmina Końskowola na starej fotografii”

Opracowano na podstawie:

1. Władysław Ćwik „Miasta rządowe małopolskiej części Królestwa Polskiego 1815-1866 (Stan gospodarczo-społeczny)
2. „Rocznik Lubelski 10”, 229-247, 1967
3. N. Gąsiorowska „Z dziejów przemysłu w Królestwie Polskim”. Warszawa 1965,
4. R. Kołodziejczyk „Zamiana miast na osady w Królestwie Polskim”.
5. „Kwartalnik Historyczny”. R. LXVIII, 1961 nr 1, s. 192.

*Propinacja (łac. propinatio) — wyłączne prawo właściciela dóbr ziemskich do produkcji i sprzedaży piwa, gorzałki i miodu w obrębie jego dóbr oraz przywilej do sprowadzania tych wyrobów z innych miast i czerpania z tego tytułu dochodów.

**1 morga = ok. 0,57 ha

Biblioteka proponuje

W samym sercu morza - Jojo Moyes



Opowieść inspirowana prawdziwą historią babci Jojo Moyes. Jak wiele może zmienić jedna podróż? Jennifer przypadkiem trafia na plażę pełną starych, zapomnianych statków. Nie spodziewa się, że w tym miejscu odnajdzie opowieść o podróży, która zmienia wszystko. Wojna się skończyła. Frances wchodzi na pokład Victorii, okrętu, który ma ją zabrać do Anglii. Wszyscy myślą, że płynie do ukochanego, ale to jedynie pretekst, by uciec przed przeszłością na drugi koniec świata. Na statku pełnym młodych kobiet aż wrze od konfliktów, zazdrości i napięć. Po zmroku, kiedy na pokładzie słychać tylko szum fal, Frances przypadkowo poznaje Henry'ego.

Na Jowisza! Uzupełniam Jeżycjadę - Małgorzata Musierowicz



Gratka dla wszystkich miłośników Borejów, „Jeżycjady” i Małgorzaty Musierowicz — bez względu na o zawsze chcieliście wiedzieć. Zajrzyjcie do mieszkania Borejów, spróbujcie poprawnie napisać najzabawniejsze dyktando świata i dowiedźcie się co nieco o piromańskich skłonnościach autorki „Jeżycjady”... „Na Jowisza! Uzupełniam Jeżycjadę” to niemal dwieście alfabetycznie ułożonych haseł, kolorowe zdjęcia, nigdy dotąd niepublikowane ilustracje, ciekawostki, anegdoty, cytaty i powiedzonka. Wasza ukochana Autorka uchyla rąbka niejednej tajemnicy...

Opowieści końskowskie

Wrześniowe dni

Z chwilą wybuchu II wojny światowej mój dziadek Jan Gogacz służył w Policji Państwowej na posterunku w Werbkowicach, powiat Hrubieszów. Zbliżająca się do Warszawy nawała hitlerowska spowodowała, że urzędnicy państwowi i aktorzy scen warszawskich zaczęli ewakuować się na Wschód do Włodzimierza Wołyńskiego. Policja z Werbkowic dostała rozkaz ewakuacji do tego miasta, aby pomóc miejscowej policji w zaprowadzeniu porządku publicznego. Policja dostała z folwarku w Werbkowicach duży wóz i dwa konie. Na ten pojazd wsiadło trzech policjantów, ich żony i dzieci. Zabrali z domów co cenniejsze rzeczy, ubrania i żywność. Po przybyciu do Włodzimierza Wołyńskiego zostali zakwaterowani w koszarach wojskowych, gdzie już znajdowało się wielu uciekinierów z Warszawy. Rankiem 20 września 1939 roku do miasta wjechały czołgi z czerwoną gwiazdą, a wieczorem piechota sowiecka. Gdy babcia zażartowała, aby dziadek przebrał się w cywilne ubranie, to się mocno zdenerwował i powiedział, że nikt go z rozkazu nie zwolnił, a mundur jest dla niego świętością.

Na drugi dzień Sowieci utworzyli siedzibę NKWD i rozpoczęły się łapanie Polaków. Do babci przyszła aktorka, uciekinierka z Warszawy i powiedziała, że „*pani męża aresztowano*”. Wtedy babcia szybko poszła do siedziby NKWD, aby dowiedzieć się czegoś o losie męża. Oficer NKWD miał dobry humor i ostrzegł babcię, że ma się wynosić, bo jak nie to aresztuje całą rodzinę. Przyszła szybko do koszar i po naradzie z rodzinami, z którymi przyjechała postanowili natychmiast wyjeżdżać szybko do Werbkowic, tym samym wozem co przyjechali. W czasie jazdy już za Włodzimierzem Wołyńskim napadła na nich banda Ukraińców. Wzięli konie za uzdę, i z wozem, i z ludźmi wprowadzili do drewnianej stodoły. Gdy zamknęli wierzaje stodoły dzieci zaczęły

szlochać, a starszym zajął strach w oczy. Przez szpary w stodole widać było zapalone pochodnie gotowe do podpalenia. Zamknięci w stodole ukłękli i zaczęli się modlić o cud. Po pewnym czasie z drugiej strony otworzyły się wrota stodoły, a w nich stali żołnierze Armii Czerwonej. Odgonili Ukraińców i kazali szybko odjeżdżać. Dalsza droga była już spokojniejsza. Po przybyciu do Werbkowic okazało się, że dom został zrabowany przez Ukraińców. Nic nie zostało z tego, co babcia z dziadkiem zostawili przed wybuchem wojny. Sąsiad Ukrainiec założył czerwoną opaskę i z bagnietem w rękę szukał dziadka. Kiedy babcia powiedziała, że został aresztowany przez NKWD, to nie uwierzył i powiedział, że jak go nie znajdzie to zabije całą rodzinę. Po takim obrocie sprawy babcia postanowiła wracać w rodzinne strony. Za złotą biżuterię zgodził się jeden furman zawieźć całą rodzinę tylko do Lublina. Do miejscowości Piaski pod Lublinem teren był zajęty przez Armię Czerwoną, która stała i czekała na rozkazy.

W Lublinie zastali ruiny domu, leje po bombach i latające hitlerowskie samoloty. Żeby dostać się do Końskowoli trzeba było znaleźć nowego furmana. Dopiero na drugi dzień znalazł się jeden odważny, który za futro i kozuchy dzieci zgodził się je-

chać, ale tylko do Markuszowa.

W tej miejscowości mieszkała dalsza rodzina babci. Podróż była ciężka, często trzeba było zjeżdżać i chować się pod wóz, kiedy nadlatywały niemieckie samoloty. Rodzina w Markuszowie uprosiła następnego furmana, aby zawiózł babcię z dziećmi do Końskowoli. Dalsza podróż okazała się też niebezpieczna. Furman dojechał do połowy drogi między Kurowem, a Końskowolą i nie chciał jechać dalej. Za tę usługę trzeba było dać kilka par butów ponieważ pieniędzy nikt nie chciał. Dalszą trasę odbyła się pieszo.

Z góry pod Witowicami zobaczyli parkan cmentarza parafialnego, gdzie leżały prochy przodków. Jaka była radość



Zdjęcie dziadków autora z dziećmi wykonane przed II wojną światową
Od lewej tata autora - Aleksander, babcia Paulina, ciocia Janina,
dziadek Jan i najmłodszy – wujek Marian.

i szczęście zobaczyć pierwsze zabudowania Końskowoli i stąpać po swojej ziemi.

W latach 1980-81 ubiegłego wieku babcia zrobiła dla dziadka na cmentarzu w Końskowoli symboliczny grób, na którym widniał napis: „Zginął w Katyniu 1940”. W czasie stanu wojennego tablicę tę rozbili tzw. nieznani sprawcy.

Dziś na grobie babci stoi nowa tablica ze starym napisem „Zginął w Katyniu” i chociaż już po śmierci babci dowiedzieliśmy się, że dziadek został zabity w Twerze a pochowany w Miednoje, to napis został taki jak zdecydowała babcia.

*Zygmunt Gogacz
fot. udostępnił autor*



Z Żałobnej Karty

Stanisława Długosz	87	Pulki
Mirosław Dzięgiel	51	Stary Pożóg
Wiesław Czesław Gębala	78	Wronów
Stanisława Jaros	87	Nowy Pożóg
Wiesław Józwicki	62	Wronów
Adela Krakowiak	63	Końskowola
Adela Malesa	72	Końskowola
Danuta Stanisława Olszewska	73	Rudy
Adam Tadeusz Rodoś	80	Sielce
Kazimierz Jan Tylus	79	Końskowola



Wydawca : Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli
im. K. Walczak

Redaktor naczelna: Agnieszka Pytlak

Skład redakcji: Monika Dudzińska, Teresa Dymek,
Elżbieta Urbanek, Bożena Rybaniec

Zdjęcia: Anna Sikora, Michał Pytlak (wolontariusz)

Stali współpracownicy: Agnieszka Franczak-Pać,
Elżbieta Owczarz, Patryk Suszek, ks. Konrad Piłat.

Kontakt: Gminny Ośrodek Kultury
w Końskowoli im. K. Walczak
24-130 Końskowola ul. Lubelska 93
Tel. 81 88 16 269, 573 298 733
e-mail: echo.konskowola@gmail.com

Skład i druk: ELKO Końskowola
24-130 Końskowola, ul. Kurowska 71

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.

LOKATA PROGRESYWNA KOMFORTOWA

Lokata na 24 miesiące
Z oprocentowaniem
aż do 6 %*



*Średnia efektywna stopa oprocentowania dla lokaty progresywnej założonej na okres 24 m-cy wynosi 2,10 %



Bank Spółdzielczy w Końskowoli

www.lubelskibs.pl

Zapraszamy do
naszych placówek